



ARYSTOFANES

Żaby

ARYSTOFANES

Żaby

TŁUM. EDMUND CIĘGLEWICZ

[WSTĘP TŁUMACZA]

W styczniu r. 405 przed Chr. wystawiono podczas uroczystości Lenajskich po raz pierwszy *Żaby* Arystofanesa.

Zachwyt po tym przedstawieniu był powszechny i tak niezwykle w Atenach, że publiczność domagała się powtórnej wystawy sztuki, którą odegrano prawdopodobnie już w marcu podczas wielkich świąt Dionizosa w tymże samym 405 r.; a był to wielu względów rok dla Ateńczyków pamiętny, coś jakby ostatni błysk zachodzącego słońca ich wielkości duchowej i politycznej.

Wojna peloponeska srożyła się nad Helladą już blisko 30 lat; Ateny wiodły ją wśród ostatecznych wysiłków z rozmaitym szczęściem: moralne i materialne zasoby państwa wyczerpane, czuć początek końca...

Wojnę zaczęło pokolenie junaków wyrosłe w czasach Peryklesa¹, Fidiasza² i Ajschylosa³: dzuma i krwawe na morzach i lądach pobojowiska wyłuszczyły już i starły hufce dawnych chrobrych⁴ wojów i zawodników.

Chłop attycki, ten mężny hoplita z krwi i kości — jak powiada Droysen — wybitny prawie do szczytu; niedobitki stłoczone wśród murów Aten, bo hardy Lakon⁵ zajął właśnie Dekeleję⁶ i rozpuścił zagony po żyznej równinie.

Młode pokolenie — pod wpływem wszechmożnej ochlokracji⁷ i ustawicznej wojny — zdziczałe; rośnie rozpusta, hazard, obojętność na zysk lub stratę, cyniczna pogarda śmierci i zużycie przedwczesne.

W sofistyce wstają kierunki niezdrowe i podejrzani mistrze, niemający nic wspólnego z Sokratesem, którego Arystofanes niesłusznie szarpie⁸, policzywszy go między żywioły rozkładowe. Hasłem nauki jest materializm płytki i niewiara. Młodzież zaniedbuje zapamiętanie; kult gimnastyki, śpiewu, muzyki i poezji zaczyna upadać wobec niepewnego jutra oraz rozluźnienia zasad etyczno-estetycznych.

Po zwycięstwach Peryklesa i Kleona⁹ zawarto wprawdzie chlubny pokój, ale trwał niedługo, gdyż żywiołowa siła Ateńczyków pragnęła upokorzyć i zgnieść Spartę. Na czele wyprawy na Sycylię stanął Alkibiades¹⁰, wiodąc potężną flotę. Wtem wytaczają mu oli-

¹Perykles (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński. [przypis edytorski]

²Fidiasz (ok. 490–ok. 430 p.n.e.) — najwybitniejszy rzeźbiarz grecki okresu klasycznego; autor m.in. posągów Ateny Promachos i Ateny Partenos na ateńskim Akropolu oraz posągu Zeusa w Olimpii, zaliczanego do siedmiu cudów świata staroż. [przypis edytorski]

³Ajschylos (525–456 p.n.e.) — dramaturg grecki, uważany za twórcę tragedii jako gatunku literackiego. [przypis edytorski]

⁴chrobry (daw.) — dzielny, odważny. [przypis edytorski]

⁵Lakon — Spartanin; Lakonia, kraina w pld.-wsch. części Płw. Peloponeskiego, stanowiła gł. część państwa spartańskiego, ze stolicą w Sparcie. [przypis edytorski]

⁶Dekeleja — staroż. wioska w pobliżu Aten; w 413 p.n.e., podczas wojny peloponeskiej, zajęta i ufortyfikowana przez Spartan, którzy pozostali tam na stałe, ciągłymi wypadami zagrażając okolicom, podczas gdy wcześniej na zimę powracali do domu. [przypis edytorski]

⁷ochlokracja (z gr.) — rządy tłumu; wynaturzona forma demokracji bezpośredniej, w której nie obowiązują zasady prawne ani nie występują struktury organizacyjne, zaś władzę sprawuje kierujący się zmiennymi emocjami tłum, ustawicznie ulegający wpływowi demagogów. [przypis edytorski]

⁸z Sokratesem, którego Arystofanes niesłusznie szarpie — w komedii *Chmury*. [przypis edytorski]

⁹Kleon (zm. 422 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, demagog, przeciwnik Peryklesa; w 425 p.n.e. wspólnie z Demostenesem pokonał i wziął do niewoli garnizon spartański na wyspie Sfakteria. [przypis edytorski]

¹⁰Alkibiades a. Alcibiades (450–404 p.n.e.) — wódz i polityk ateński, w młodości uczeń Sokratesa, jako strateg odegrał dużą rolę w ostatnich 15 latach wojny peloponeskiej. [przypis edytorski]

garchowie proces o zdradę tajemnic misterii eleuzyjskich i uzyskują nań wyrok banicji. Następuje klęska po klęsce, wojsko i wodzowie dostają się do niewoli. Marnieją tysiące dzielnych obywateli, między nimi mężny Lamachos, nieustraszony Demostenes i sędziwy lew, Nikias¹¹. Z trudem powstrzymują Ateńczycy odwet Spartan, którzy wkroczyli już do Attyki; sprzymierzeńcy odpadają jak liście od zamierającego pnia. Wygnany Alkibiades wraca, usuwa oligarchów, odnosi zwycięstwa i korzyści, aliści nikczemna zazdrość i zawiść gotują mu powtórny upadek w chwili, gdy on jeden mógł ojczyznę uratować.

Lud wybiera w miejsce jego dziesięciu wodzów, ludzi po większej części niewątpliwie dzielnych i zacnych; zapał patriotyczny dosięga szczytu. Wytężono wszystkie siły, zbudowano 140 okrętów, uzbrojono nawet niewolników i z tą nową eskadrą wyprawiono wodzów pod Arginuzy, gdzie stare bojowce ateńskie blokowały flotę spartańską. Bitwę uwieńczyło świetne zwycięstwo Ateńczyków (406 przed Chr.).

Ale burza morska nie dozwoliła wyłowić z rozbitych naw¹² rannych i trupów; o to zaniedbanie obowiązków religijnych i humanitarnych oskarżono wodzów, a ci, którzy mieli odwagę powrócić, popadli w ręce kata.

Ludek ateński żałuje już na drugi dzień szalonego postępkę, ale żal umarłych nie wskrzesza. Oligarchom, którzy wszczęli ten nikczemny proces, uchodzi sztuczka bezkarnie, uchodzi przede wszystkim Teramenesowi, głównemu wichrzycielowi, który w rok potem zgubi ostatecznie Ateny, gdyż to on i Adejmantos, nowy dowódca floty ateńskiej, wypoczywającej po zwycięstwie arginuskim w Hellesponcie, popełniają haniebną zdradę: ostatnia armada ateńska rozbita, 3.000 jeńców wymordowano, w ślad za tym otoczono Ateny od morza i lądu, Teramenes podejmuje się rokowań pokojowych, które rozmyślnie, w obozie Spartan gościnnie podejmowane, miesiącami przewleka tak długo, aż głód, choroby i ostateczna nędza zmuszają Ateńczyków do zdania się na łaskę i niełaskę wroga.

Przy dźwięku fletów spartańskich i świście ich batogów, własnymi rękami kruszą Ateńczycy mury Pireja i Munichii¹³, mury ukochanego *ἄστῦ*¹⁴, które tak niedawno a tak gonno¹⁵ wypiętrzyli za radą Peryklesa. Sparta zaprowadza rządy „trzydziestki”. Między „tyranami” jest oczywiście zdrajca Teramenes.

Żaby wystawiono w cztery miesiące po zwycięstwie arginuskim.

Już padły głowy nieszczęsnych wodzów, już Adejmantos objął dowództwo nad flotą, którą zdradzi za kilka miesięcy; w Atenach gazduje¹⁶ Teramenes, typ zaprzedańca-dyplomaty: układny, elegancki, modny — szykowiec¹⁷, ludowiec i oligarcha, jak tego wymaga potrzeba; w tej chwili tajny zwolennik Targowicy, zezującej ku Sparcie.

Przeciw takiemu dyplomacie staje tromtradrata¹⁸ Kleofant, trybun ludu, z bielmem odwetu na obu oczach, który odrzuca wszystkie, nawet znośne, warunki pokoju, kilkakrotnie ofiarowanego przez Spartan.

Lud zrazu potajemnie i trwożliwie, potem szczerze ogłada się za Alkibiadesem, widząc w nim ostatnią deskę ratunku, ale wyciągnięta do zgody ręka spotyka się z niedowierzaniem...

Alkibiades uchodzi powtórnie i... na zawsze.

Zdaje się, że bogowie sami odwrócili się od Aten.

Nie ma wodzów.

Zginęli w boju, poszli pod topór katowski lub na wygnanie.

¹¹*Lamachos, Demostenes, Nikias* — wodzowie ateńscy podczas wyprawy na Sycylię; Lamachos zginął w bitwie, Demostenes i Nikias trafili do niewoli spartańskiej i zostali straceni. [przypis edytorski]

¹²*nawa* (daw.) — statek, okręt. [przypis edytorski]

¹³*mury Pireja i Munichii* — w Pireusie znajdowały się główne porty Aten, m.in. jeden z dwu portów wojennych, którego broniła twierdza na pobliskim wzgórzu Munichia. Silnie ufortyfikowany Pireus połączono z Atenami Długimi Murami, zapewniającymi bezpieczne połączenie pomiędzy oboma miastami, odległymi o ok. 6 km. [przypis edytorski]

¹⁴*ἄστῦ* (gr.) — miasto; w Attyce: Ateny, centralna część miasta-państwa (polis) w przeciwieństwie do okolicznych wiosek, portów i innych terenów. [przypis edytorski]

¹⁵*gonno* (daw.) — strzeliście; por. *gonny*: śmigły, wybujaly, wysoki i prosty. [przypis edytorski]

¹⁶*gazdować* (reg.) — być gazdą (właścicielem gospodarstwa), gospodarzyć. [przypis edytorski]

¹⁷*szykowiec* (daw.) — człowiek szykowny, elegant. [przypis edytorski]

¹⁸*tromtradrata* — człowiek, który krzykliwie, efekciarsko głosi jakieś poglądy lub górnolotne hasła pozabawione treści. [przypis edytorski]

Nie ma myślicieli-statystów.

Diagoras, Protagoras, Gorgias na obczyźnie.

Nie ma poetów...

Ajschylos, Sofokles¹⁹, Eurypides²⁰ nie żyją; młodziutki a genialny Eupolis²¹ zginął gdzieś w utarczce.

Lud, płacząc po nim, wydać miał uchwałę, aby odtąd żaden poeta nie szedł na wojnę.

Oto nastrój i tło ówczesnych Aten; pomimo wszystko, życie tam kipi i domaga się swych praw. Ateńczyk kochał teatr, kochał sztukę. Nadchodziły świętki Lenajskie, czas wystawienia sztuk nowych. I nieraz zabrzmiało pytanie, czy to na Pnyksie²², czy na agorze²³, czy w gimnazjum²⁴, czy też na Akropoli²⁵, pytanie ust wielu, pytanie wiszące w powietrzu:

„I któż nam teraz napisze dramat, kto nam da nową tragedię?” — „Tak, to prawda. Ach! gdybyż ci nasi mistrze, gdybyż który z nich wstał z mogiły!”

I tu występuje Arystofanes ze swoją komedią *Żab*, której treść taka:

„Bóg Dionizos — który, jak słusznie zauważa Droysen, jest rzeczywiście bogiem, tj. Świętą Publicznością — otóż ten Bóg-publiczność wędruje do podziemia, aby stamtąd wydostać mędrca Eurypidesa. Zastaje tam spór osobliwy, gdyż Eurypides pokusił się być o tron tragiczny, który dotychczas dzierżył Ajschylos; następują artystyczne zapasy między oboma zawodnikami. Zwycięzcę na turnieju poetycznym, Ajschylosa, zabiera na świat Dionizos”.

Krytyka artystyczna rozwinięta przez obu poetów jest na wskroś oryginalna i tak dowcipna, że śmiało można twierdzić, iż równego komizmu krytycznego nie ma w literaturze świata; czy jest słuszną, sąd o tym niech sobie wyrobi czytelnik.

Arystofanes przedstawia Eurypidesa jako ateistę, który usuwa wszelki pierwiastek bóstwa, podstawiając natomiast mechaniczne siły przyrody oraz kult Rozumu. (Wielka Rewolucja Francuska buduje ołtarze dla kultu Rozumu: *la Raison*).

Eurypides w tym przedstawieniu to szczwany sofista, który uwielbia Swadę-Pejtho, lekkomyślną boginkę wymowy, gotów wszelkich zasad kolejno to bronić, to je potępiać. Rozpowszechnia i udostępnia te poglądy, rzucając je wprost z desek teatralnych pomiędzy rzesze ludu, jeśli nie ciemne, to umysłowo niedojrzałe, rozpuscita i rozpieszcza młodzież, nieopatrznie rozszerza i rozluźnia więzy obyczajności i moralności, przedstawiając zabawkę trójkąta małżeńskiego jako rzecz niewinną, a nawet prawem serca usprawiedliwioną; działalność poezji wychowawczo etyczną i estetyczną zastępuje nastrojami, grą na nerwach i algebrą nadrozumu.

Tak samo w teorii poezji, aby zyskać tanie poklaski przeróżnych mydlarzy ateńskich, wprowadza jednostajność prologów, puste, płaskie, szablonowe plany, pstrokaczną osób i figur, sztuczną mechanikę sceny, marne tematy i marnych bohaterów, język obfitujący w zwroty gładkie, salonowe, lub niedbałe, uliczne, nawet kostium ordynarny. Forma wiersza zaniedbana, rytmika koszlawia²⁶, muzyka wypaczona.

Więc stał się bożyszczem pospolitości, więc go mob²⁷ Hadesu pragnie osadzić na stolcu²⁸ tragicznym, „gdzie Ajschylos siadywał”.

Czy można wymyśleć silniejszy kontrast?

¹⁹Sofokles (496–406 p.n.e.) — jeden z trzech największych tragiczków greckich. [przypis edytorski]

²⁰Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.) — dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku. [przypis edytorski]

²¹Eupolis (ok. 445–ok. 410 p.n.e.) — komediopisarz ateński; jego dzieła zachowały się tylko we fragmentach; istnieje kilka tradycji staroż. co do jego śmierci. [przypis edytorski]

²²Pnyks — wzgórze ateńskie w pobliżu Akropolu, miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

²³agora — rynek; centralny plac w miastach greckich, na którym koncentrowało się życie polityczne (dysputy, obchody świąt) oraz handel. [przypis edytorski]

²⁴gimnazjum (łac. *gymnasium*, z gr. *gymnasion*: miejsce ćwiczeń) — w staroż. miastach greckich ośrodek ćwiczeń fizycznych i treningu sportowego (por. gimnastyka), złożony z otwartego placu z bieżnią i boiskiem oraz półkrytych i krytych budynków. Gimnazjony, jako popularne miejsca spotkań, stały się również miejscami wykładów, dysput i nauczania. [przypis edytorski]

²⁵Akropola — dziś popr. w r.m.: Akropol. [przypis edytorski]

²⁶koszlawy — dziś: koślawy; krzywy, niezgrabny. [przypis edytorski]

²⁷mob (z ang.) — motłoch, tłuszcza, hałastrą. [przypis edytorski]

²⁸stolec (daw.) — krzesło, tron; por.: stolica. [przypis edytorski]

Ajschylos dąb, który „huczy, kiedy płonie”, starych bogów czciciel i obrzędów, majestatyczny, potężny, straszny tą swoją nieubłaganą „Ananke”²⁹. Za dumny, aby uznać kogo sędzią swej sztuki, ale nie za dumny na to, aby kochać Sofoklesa i tronu mu dobrowolnie ustąpić. W sztuce prosty, jednolity, wzniosły, straszny: tworzący bohaterów-tytanów, których serca wobec śmierci — zimne i obojętne jak pierś kamiennych bogów, wobec nieszczęścia — dźwięczą głębią uczucia jak wawelskie dzwony!

Mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego w tym turnieju Sofokles pominięty, pomimo wszelkich a tak stanowczych pochwał poety. Otóż w tym rysie błyska geniusz Arystofanesa: chodzi mu przecież o przeciwwagę do Eurypidesa, którego „uświadamiające” poglądy wryły się szeroko i głęboko w lud ateński. Sofokles, ideał równowagi artystycznego piękna, nie może tu przeciwdziałać, po prostu nie wystarczy; bo tu trzeba silnej przeciwwagi, trzeba wyraźnego odwrotnego kierunku, aby sprowadzić uleczenie, tj. równowagę zdrowia etycznego i estetycznego.

Chór w tej komedii jest niesłychanie zgrabnie przyczepiony, raczej tak spojony z całością, że wydaje się czymś zupełnie organicznym. Pomijamy naturalnie chór żab: jakkolwiek piękny i oryginalny, ma znaczenie przejściowe, dekoracyjno-epizodyczne — działa najprawdopodobniej za sceną i tylko śpiew i głos jego daje się słyszeć. Ale właściwy chór stanowi orszak mystów, Wtajemniczonych w święte bractwo misterii eleuzyjskich, którego uczestnicy doznawali czci niesłuchanej w całej Helladzie; wszak oni jedni byli „wtajemniczeni” w życie pozagrobowe, oni tylko oglądali twarzą w twarz Bóstwo, oni jedynie mieli przywilej niejako zupełnego „odpustu” (bez obowiązków pokuty i poprawy). Jakżeż się potęguje przez to wrażenie widzów, słuchających hierofanta mystów, z ust którego wychodzą bądź wzniosłe rady, bądź też szydercze pociski przeciw wicherzycielom!

Podczas gdy w innych komediach chór wchodzi na scenę — jako chór, często nawet wprost zapowiadany przez aktora — w *Żabach* zjawia się w podziemiu niemal równocześnie z Dionizosem, wkracza obiema, na cześć Jakcha (Dionizosa) śpiewanymi strofami na scenę, łamie się na dwa półchóry, płaszące lub stojące po obu stronach *thymeli* (oltarza) i działa aż do końca jako doskonały i jednolity zespół artystyczny.

Słynna parabaza *Żab* zawiera owe dwie przemowy (epirrhema i antepirrhema), wypowiedziane kolejno przez przodowników (koryfajosów) obu półchórów, za które, jak powiada legenda (*Ἀεισποφάνους βίος* Bergk. *Proleg.* ust. XII, p. 8), lud ateński, porwany pięknem formy i treści, ofiarował pocie wieniec oliwny.

Lud ateński nie mylił się co do wartości tej sztuki. Od chwili gdy po raz pierwszy zagrzmiały oklaski u stóp Akropolis ateńskiej w wielkim, podniebnym teatrze Dionizosa, minęło z górą dwadzieścia trzy wieki.

Dwa tysiące trzysta jedenaste lat przewaliło się nad ludzkością. Stara Hellada padła w gruzy, Rzym Brutusów i Rzym Cezarów zapadł się w podziemia, z gruzów wstały nowe Ateny i dźwignął się nowy Rzym, a czar, zaklęty w ten kryształ dowcipu i piękna Muzy Arystofanesowej, trwał i trwa niezmiennie — i tak samo jak ongi, przed lat dwoma tysiącami, niby czarodziejski kwiat, niewiędnący nigdy, śle nam woń klasycznego storczyka ostrą... lecz woń miłą, oszołomną³⁰.

I nam rwą się ręce do oklasków.

Dlaczego? — Odpowiedź prosta.

Geniusz poety porusza w niej kwestie zawsze żywotne, kwestie ostatecznych celów sztuki i poezji, kwestię piękna w literaturze, kwestie ideału w sztuce oraz ideału w życiu i polityce.

Spór między Ajschylosem a Eurypidesem nieskończony nigdy, objawia się z całą siłą w literaturach narodów i czasów.

I u nas po Kochanowskich i Mickiewiczach, po Słowackich i Krasińskich, przyszli Przybyszewscy, dekadenci i symboliści, oraz ich marni naśladowcy.

W dziejach ducha ludzkiego, wypisującego się na wstędze sztuki i polityki, powtarza się co pewien czas nie tylko tło, ale cała girlanda wypadków, stosunków i faktów.

Stąd geniusz, który widzi wszystko jasno, choćby pisał przed lat tysiącami, tworzy nie tylko dla współczesnych, ale i dla potomnych, a prawdy, które odkrył, nie starzeją i nie

²⁹*Ananke* (mit. gr.) — bogini konieczności, nieuchronności. [przypis edytorski]

³⁰*oszołomny* (rzad.) — wprawiający w oszołomienie, oszalamiający. [przypis edytorski]

zmieniają się nigdy.

Tłumaczenia dokonałem z greckiego oryginału wydania Teodora Kocka. W niektórych miejscach poszedłem za tekstem I. van Leeuwena, jak również w podziale na sceny trzymałem się jego cennej książki (*Aristophanis „Ranae”* I. van Leeuwen. Lugduni Batavorum, 1896, Lyon).

OSOBY:

- Dionizos
- Ksantias, czyli Rudas, niewolnik Dionizosa
- Herakles
- Charon
- Ajakos, odźwierny pałacu Plutona³¹
- Panna dworska z fraucymeru³² Persefony³³
- Karczmarka pierwsza
- Karczmarka Platana
- Eurypides
- Ajschylos
- Pluton
- Umrzyk

CHÓRY:

- Chór Żab niewidzialny
- Chór Mystów, czyli bractwa Wtajemniczonych, złożony z 24 choreutów, czyli śpiewaków-tancerzy

OSOBY NIEME:

- Pogrzebnicy, niosący umrzyka
- Orszak kobiet w procesji Dionizowej, chórowi towarzyszący
- Parobcy Ajakosa: Pluchacz, Garbus, Pukała i inni

Role: aktor pierwszy, protagonistes, grał Ksantiasa i Ajschylosa. Aktor drugi, deuteragonistes, Heraklesa, Charona, Ajakosa, Pannę dworską, Szynkarkę pierwszą i Eurypidesa. Aktor trzeci, tritagonistes, Dionizosa. Aktor czwarty, Umrzyka, Platanę i Plutona.

Komedia zaczyna przed domem Heraklesa na tym świecie, kończy na tamtym świecie w Hadesie.

³¹Pluton (gr. Πλούτων; mit. gr.) — określenie boga świata umarłych, Hadesa, pochodzące od wyrazu πλοῦτος: bogactwo. [przypis edytorski]

³²fraucymer (z niem. *Frauenzimmer*: komnata kobiet, pokój dla dam) — damy dworu, stałe towarzystwo królowej lub księżnej. [przypis edytorski]

³³Persefona (mit. gr.) — bogini podziemnej krainy zmarłych, córka Zeusa i Demeter, małżonka Hadesa. [przypis edytorski]

PROLOG

(1–352)

Przy gościńcu stoi dom Heraklesa, po prawej stronie widać puste brzegi, jakby jeziora lub rzeki. Dionizos, tłustoszek o cerze i miękkich, pulchnych kształtach kobiecych, na koturnach purpurowych, w sukni szafranowej³⁴; przez ramię niedbale przewieszona skóra lwa, w ręku tęga maczuga³⁵. Ksantias, jadąc na osiołku, trzyma nosidła na karku, a do nich przyczepiona para juk³⁶ z bagażem pana.

SCENA I

Ksantias, Dionizos.

KSANTIAS

Wasza Miłość pozwoli coś z tych modnych żartów,
Z których zawsze pękamy od śmiechu w teatrze?

DIONIZOS

Mów acan³⁷, coć się widzi, lecz przebogi, wara
Z tym: „brzuch boli” wyjeżdżać; to mi żółć porusza!

KSANTIAS

Ani z innym dowcipem?

DIONIZOS

Z każdym, byle nie z tym,
Że popuścisz na scenie, jeśli juk nie puścisz...

KSANTIAS

Cóż to znowu? Rzec powiem śmieszna do rozpuku...

DIONIZOS

Mówże śmiało rzecz śmieszna, tylko tego nie mów...

KSANTIAS

przerywając
Czegóż to?

DIONIZOS

Puszczę juki, bo mi się chce bardzo.

KSANTIAS

Czyż i tego nie mogę rzec, że toból taki
Dźwigając, zahurkotam, gdy mi go nie zdejmą?

DIONIZOS

Nie bratku, chyba na to, żebym zwymiotował.

KSANTIAS

zuchwale
I po cóż tedy noszę cały ten tu bagaż,
Gdy nie mogę nic zrobić takiego, co Frynich
Lub Likis i Ameipsjas³⁸ zwykli zawsze czynić,

³⁴*szafranowy* — intensywnie żółty; barwiony żółtym barwnikiem uzyskiwanym z krokusów. [przypis edytorski]

³⁵*przez ramię (...) przewieszona skóra lwa, w ręku tęga maczuga* — atrybuty Heraklesa, herosa znanego z ogromnej siły, który gołymi rękami udusił lwa z Nemei, a jego skórę nosił później jako pancerz. [przypis edytorski]

³⁶*juki* — para połączonych ze sobą skórzanych worków służących do przewożenia bagażu na grzbiecie zwierzęcia. [przypis edytorski]

³⁷*acan* (daw.) — pot. skrót. od: waszność pan. [przypis edytorski]

³⁸*Frynich, Likis i Ameipsjas* — współcześni komediopisarze. [przypis tłumacza]

Gdy w komediach swych dają pachola z jukami?

DIONIZOS

Nie czyn' tego, bo zawsze, ilekroć w teatrze
Patrzę na ich pomysły, powracam do domu
Jak gdybym się postarzał o cały rok z nudów!

KSANTIAS

z dqsami

O trzykroć nieszczęśliwy, o mój biedny grzbiecie!
I gniesz się pod jukami, i stęknąć nie możesz!

DIONIZOS

Acan jesteś bezczelny, acan mi tu bryka:
Gdy ja, bóg Dionizos, syn dzbana, sam pieszo
Maszeruję z mozołem, trutnia tego szczędząc,
Aby się nie oberwał, ten gałgan kaprysi!

KSANTIAS

Więc ja niby nie dźwigam?

DIONIZOS

Co?? Ty dźwigasz, jadąc?

KSANTIAS

Jadę, lecz dźwigam.

DIONIZOS

Jakże??

KSANTIAS

Z ogromnym wysiłkiem.

DIONIZOS

Czy tych sakw, które trzymasz, twój osioł nie dźwiga?

KSANTIAS

Nie, broń Boże; co niosę, tego on nie dźwiga.

DIONIZOS

Jakże ty dźwigać możesz, gdyś sam jest dźwigany?

KSANTIAS

Nie wiem tego, lecz wiedzą o tym moje bary.

DIONIZOS

żartem

Kiedy twierdzisz, że osioł tobie nie pomaga,
Na odwrót chwytaj osła i dźwigaj go teraz!

KSANTIAS

do siebie

Biada mi, nieszczęsnemu! Czemużem nie walczył
W bitwie morskiej!³⁹ Zaiste miałbyś ty się z pyszna!

³⁹*Czemużem nie walczył / W bitwie morskiej* — mowa o bitwie pod Arginuzami 406 r., stoczony przed kilku miesiącami; Ateńczycy, wycieńczeni już blisko 30-letnią walką, uzbroili niewolników, nadając im wolność. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

Złaź, obwiesiu! — Więc wreszcie jestem już na miejscu,
Przy podwojach, do których tak wytrwałem dążył.

Ksantias schodzi z osła, którego potem odprowadza niewolnik Heraklesa. Dionizos bije w drzwi kołatką bardzo gwałtownie.
Hej chłopie, słyszysz, puszczaj!

Wychodzi Herakles, sługa Heraklesa zabiera po chwili osła.

SCENA II

Ciż sami, Herakles.

HERAKLES

ostro

Kto tam we drzwi tak wali, co za hajdamaka⁴⁰?

zobaczywszy i poznawszy Dionizosa, nieco się cofa i ze zdumieniem patrzy na niezwykle strój jego
Gadajże do stu katów, co się to ma znaczyć?

DIONIZOS

przestraszony, stłumionym głosem do swego niewolnika
Hej, chłopcze!

KSANTIAS

Cóż takiego?

DIONIZOS

po cichu

Jak to, ślepyś?

KSANTIAS

Cóż więc??

DIONIZOS

półgłosem

Ale to się mnie przeląkł!

KSANTIAS

Boi się... wariatów!

HERAKLES

wybuchając śmiechem

Nie, na Demetrę⁴¹! Dłużej śmiechu nie powstrzymam:
Chociaż wargi przygryzam, jednak śmiać się muszę.

DIONIZOS

do Heraklesa

Mój drogi, przystąp bliżej; mam się o coś spytać.

HERAKLES

wśród śmiechu

Nie mogę, pęknię, skonam od śmiechu na widok
Twej lwiej skóry, wiszącej na szafranej⁴² kiecce.

⁴⁰*hajdamaka* (daw., z tur.) — hultaj, zbój, rabuś. [przypis edytorski]

⁴¹*Demeter* (mit. gr.) — bogini zbóż, pól uprawnych i rolnictwa, matka Persefony, żony Hadesa. [przypis edytorski]

⁴²*szafranny* (daw.) — szafranowy. [przypis edytorski]

Cóż za pomysł?! Co znaczy ta maczuga kuta
Przy koturnowych ciżmach? Skądże wiedzie droga?

DIONIZOS

Służyłem na okręcie w majtkach Klejstenesa⁴³...

HERAKLES

Walczyłeś mężnie w majtkach?

DIONIZOS

Tak, robiłem dziury,
Tuzin okrętów wroga w mig zatopiliśmy.

HERAKLES

Obaj?

DIONIZOS

Tak, na Apolla⁴⁴!

KSANTIAS

do siebie

Śniło nam się wszystko.

DIONIZOS

A kiedym na pokładzie ze skupieniem czytał
*Andromedę*⁴⁵ — tęsknota znienacka mnie naszła...

HERAKLES

Co? Tęsknota cię naszła? Za czym i jak wielka?

DIONIZOS

O tak! Wulkan tęsknoty.

HERAKLES

Za panną?

DIONIZOS

Nie, gdzież tam!

HERAKLES

Za chłopcem?

DIONIZOS

Nie.

HERAKLES

Mężczyzną?

DIONIZOS

żalostnie

Tak właśnie, niestety!

HERAKLES

złośliwie

⁴³*Klejstenes* — bogaty Ateńczyk, znany z rozpusty i hulaszczego życia, zwłaszcza z homoseksualnych skłonności. Własnym kosztem zbudował trierę i brał udział w bitwie zwycięskiej pod Arginzami. [przypis tłumacza]

⁴⁴*Apollo* (mit. gr.) — bóg słońca, sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci, przewodnik dziewięciu muz. [przypis edytorski]

⁴⁵*Andromeda* — tu: dramat Eurypidesa. [przypis tłumacza]

Cóż, może się tak wtedy zżyłeś z Klejstenesem?

DIONIZOS

O nie szydź, bracie, ze mnie, bo zaiste cierpię!
Tak mnie tęsknota moja zawzięcie katuje.

HERAKLES

Ale powiedz no, za kim, mój drogi braciszku?

DIONIZOS

Trudno się wyjęzyczyć, lecz jakoś to zrobię
Z pomocą porównania lub jakiej przenośni...

myśli

Czyś tak kiedy nie tęsknił za świeżą prażuchą?⁴⁶⁴⁷

HERAKLES

Prażuchą?

robi gesty żółdkowe, mlaska

Mnia, mnia, mnia... tysiąc razy w życiu!

DIONIZOS

„Czym ci jasno przedstawił, czy mam rzec inaczej?”⁴⁸

HERAKLES

Nie. — Tak jest bardzo jasno: prażucha

mlaska i oblizuje się

rozumiem.

DIONIZOS

Taka to, w tym rodzaju, szarpie mną tęsknica
Za wieszczem Eurypidem.⁴⁹

HERAKLES

Jak to? Wždy⁵⁰ on umarł!

DIONIZOS

Lecz żadna siła w świecie odwieść mnie nie zdoła,
Bym do niego nie poszedł.

HERAKLES

Ty chcesz iść w głąb Hadu?

DIONIZOS

Tak, na Zeusa, a nawet głębiej niż w głąb Hadu.

HERAKLES

I w jakimże to celu?

⁴⁶*prażucha* (gw.) — potrawa z prażonej mąki, zwykle z dodatkiem słoniny. [przypis edytorski]

⁴⁷*Czyś tak kiedy nie tęsknił za świeżą prażuchą?* — Heraklesa przedstawiają komicy jako nieskromnego żarłoka. [przypis tłumacza]

⁴⁸*Czym ci jasno przedstawił, czy mam rzec inaczej?* — cytat z Eurypidesa *Hipsipili*. [przypis tłumacza]

⁴⁹*szarpie mną tęsknica za wieszczem Eurypidem* — Eurypides zmarł rok przed zaprezentowaniem *Żab*. W Atenach sztuki teatralne wystawiano w ramach świąt religijnych ku czci Dionizosa, dlatego właśnie Dionizos, skądinąd bóg płodności i wina, szczególnie interesuje się sztuką dramatyczną i jej twórcami. [przypis edytorski]

⁵⁰*wždy* (daw.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Chcę wieszczka nad wieszczce,
„Dobrzy bowiem pomarli, żywi nic nie warci”⁵¹.

HERAKLES

Czy Ijofon⁵² nie żyje?

DIONIZOS

A zachowaj Boże,
Toć jedyny on dobry, jeśli iście⁵³ dobry:
Nie wiem bowiem na pewno, jak tam ma się sprawa...

HERAKLES

Czy Sofokles nie lepszy jest niż Eurypides,
Jeśli chcesz już koniecznie wieszczka stamtąd dostać?

DIONIZOS

Nie. Trzeba się przekonać, co zdziałać potrafi
Ijofon tu na ziemi, sam, bez Sofoklesa.
Eurypides atoli⁵⁴ — to przebiegła sztuka —
Może łatwo spróbować umknąć razem ze mną...
A Sofokles, ten zawsze i z wszystkimi w zgodzie.

HERAKLES

Ale gdzież jest Agaton⁵⁵?

DIONIZOS

Gdzie jest? Już nas rzucił
Ten szlachetny poeta, druhom ukochany!

HERAKLES

I gdzież bawi nieszczęsny?

DIONIZOS

W szczęśliwych przybytku.

HERAKLES

Boleję. A Ksenokles⁵⁶?

DIONIZOS

Niech go lichy porwie!

HERAKLES

Lecz gdzie jest Pytangelos?

Dionizos robi wzgardliwy gest ręką.

KSANTIAS

do widzów

O mnie ani wzmianki,
A te juki mi skórę żrą już do żywego...

⁵¹*Dobrzy bowiem pomarli, żywi nic nie warci* — cytat z Eurypidesa *Oineus*. [przypis tłumacza]

⁵²*Ijofon* — syn Sofoklesa, tęgii poeta, ale posądzano go, że mu ojciec pomaga lub że korzysta z ojca pism. [przypis tłumacza]

⁵³*iście* (daw.) — rzeczywiście, naprawdę. [przypis edytorski]

⁵⁴*atoli* (daw.) — jednak, ale; spójnik wyrażający przeciwstawienie, kontrast. [przypis edytorski]

⁵⁵*Agaton* — jeden z lepszych współczesnych tragiczków. Nie umarł, lecz wyjechał do Macedonii. [przypis tłumacza]

⁵⁶*Ksenokles, Pytangelos* — obaj nietędzy tragicy współcześni. [przypis edytorski]

HERAKLES

Wszak są inni panicze, którzy mogą tworzyć
Krocie tragedii dla was, a są wymowniejsi
O całe niebo nawet od Eurypidesa!

DIONIZOS

Ach, toż to same śmieci! Świągotliwa rzesza
Jaskółek ćwierkających i oprawców sztuki,
Co toną w niepamięci, gdy jeden chór skleca
I gdy raz nad tragedią każdy się posika.
Natchnionego poety nie szukaj, bo nigdzie
W Atenach nie znajdziesz talentu twórczego!

HERAKLES

Jak? Talentu twórczego?

DIONIZOS

Tak właśnie, który by
Coś tak śmiałego wyrzekł, jak te oto słowa:
„Eterze, Zeusa gmachu”⁵⁷ lub „O Stopo Czasu”⁵⁸.

z patosem

„Serce dało przysięgę najświętszą wbrew woli,
Język krzywo przysięgał, serce jest niewinne!”⁵⁹

HERAKLES

I to ci się podoba?

DIONIZOS

Tak, że mnie szal bierze!

HERAKLES

oburzony

Przebóg, ależ to głupstwo, jak sam przecie widzisz!

DIONIZOS

Pozwól mi też mieć zdanie, swego pilnuj nosa!

HERAKLES

z powagą

A jednak to błazeństwo i szelmowskie zdanie!

DIONIZOS

Lepiej znasz się na kuchni!

KSANTIAS

do widzów

O mnie ani wzmianki.

DIONIZOS

Lecz słuchaj, po com ja tu zjawił się w tym stroju,
Udając się za ciebie⁶⁰; proszę, wskaż mi swoich
Wszystkich znajomych z piekieł... na wszelki wypadek,

⁵⁷*Eterze, Zeusa gmachu* — z Eurypidesa *Melanippe*. [przypis tłumacza]

⁵⁸*O Stopo Czasu* — z Eurypidesa *Aleksandros*. [przypis tłumacza]

⁵⁹*Serce dało przysięgę najświętszą wbrew woli...* — z Eurypidesa *Hippolytos*. [przypis tłumacza]

⁶⁰*Udając się za ciebie* — dziś popr.: będąc przebranym za ciebie, udając ciebie. [przypis edytorski]

Których poznałeś, gdyś tam szedł po Kerberosa⁶¹.
Tych mi wylicz i wskaż mi: przystanie, stragany,
Zamtuzy⁶² i schroniska, rozdroża i źródła,
Drogi, miasta, noclegi, karczmy, gdzie jest najmniej
Pluskiew...

KSANTIAS

do widzów

...Lecz dotąd o mnie nie ma ani wzmianki.

HERAKLES

Szaleńcze! Masz odwagę puszczać się w te strony?

DIONIZOS

Ech! Nie ruszaj odwagi, ale wskaż mi drogę,
Którędy jak najprędzej w głąb Hada zalecę;
Lecz niech skwarną nie będzie ani nazbyt mroźną.

Samobójstwo

HERAKLES

Zgoda, wskażę ci z tychże pierwszą lepszą... mam już.
Jedna wiedzie przez powróż i stołka oparcie
Tego, który się wiesza.

DIONIZOS

Przestań! Droga ciasna.

HERAKLES

No, tedy jest gościniec walcowany, tarty,
Przez mózdzierz...

Trucizna

DIONIZOS

Walkiem utluc szaleju⁶³ w mózdzierzu?

HERAKLES

Zgadłeś bratku!

DIONIZOS

Brrrr! Mroźny, trzęsący gościniec.
Natychmiast wszystkie gnaty lodem ci otęgną⁶⁴.

HERAKLES

Jeśli chcesz, wskażę drogę krótką, z pieca na łeb?

DIONIZOS

Wybornie! Już to piechur ze mnie nieszczególny.

HERAKLES

Powlecz się na Keramik⁶⁵!

DIONIZOS

I cóż dalej, bratku?

⁶¹*Kerberos* a. *Cerber* (mit. gr.) — wielogłowy pies strzegący bram Hadesu, królestwa zmarłych. Ostatnim z dwunastu zadań wykonanych przez Heraklesa było pojmanie Kerberosa i dostarczenie na ziemię. [przypis edytorski]

⁶²*zamtuz* (daw.) — dom publiczny. [przypis edytorski]

⁶³*szalej*, *szalej jadowity* — silnie trująca roślina, z której wytwarzano cykutę. [przypis edytorski]

⁶⁴*otęgnąć* (gw.) — oteżeć (daw.), zeszywnieć, stać się nieruchomym. [przypis edytorski]

⁶⁵*Keramik* — Keramejkos, dzielnica staroż. Aten zamieszkiwana przez garncarzy. [przypis edytorski]

HERAKLES
Wstąp na wysoką wieżę...

DIONIZOS
Dobrze, ale potem?

HERAKLES
Patrz, jak będą zaczynać gonitwy z pochodnią⁶⁶,
A gdy tłum „puszczaj” krzyknie, i ty się puść naprzód.

DIONIZOS
Dokąd?

HERAKLES
Na dół.

DIONIZOS
Mózgowe oba knedle rozbić?
Nie, tą drogą nie pójdę.

HERAKLES
zniecierpliwiony
Więc jaką, do kata?!

DIONIZOS
Tą, którą ty już szedłeś.

HERAKLES
O! To długa podróż.
Albowiem naprzód przyjdiesz nad sine jezioro⁶⁷,
Olbrzymie, niezgłębione.

DIONIZOS
Lecz jak się przepawić?

HERAKLES
W tycusiem członeczku wioślarz cię zgrzybiały⁶⁸
Przewiezie, gdy zapłacisz dwa obole myta⁶⁹.

DIONIZOS
Ho, ho! Patrz, ile znaczą wszędzie dwa obole.
Skąd one się tam wzięły?

Zaświaty

⁶⁶*gonitwy z pochodnią* — podczas świąt Hefajstosa, Prometeusa, Panaterńskich i w święto Pana biegali pieszo lub konno efebowie z pochodnią do mety. Wścigi zaczynały się w gaju Akademos: przez Keramską bramę do miasta. Zwycięzca, który przybył z pochodnią płonąca do celu, dostawał wieniec. [przypis tłumacza]

⁶⁷*sine jezioro* — wg źródeł greckich kraina zmarłych znajdowała się na drugim brzegu Acheronu, płynącej przez Podziemia rzeki; niekiedy mowa o przepawie przez jezioro lub moczary (*λίμνη*) Acherońskie (Eurypides, *Alceſtis*, w. 439). [przypis edytorski]

⁶⁸*wioślarz (...) zgrzybiały* — tj. Charon, przewożący dusze zmarłych na drugą stronę wód oddzielających świat żywych od krainy zmarłych. [przypis edytorski]

⁶⁹*Przewiezie, gdy zapłacisz dwa obole myta* — zapłatą dla Charona była pojedyncza moneta, zwyczajowo w źródłach gr. nazywana obolem (faktycznie jako opłatę dla przewoźnika wkładano w usta zmarłego jakąś miejscową monetę o drobnej wartości). Dwa obole stanowią aluzję do sytuacji widzów: wystawiane widowiska, początkowo bezpłatne jako część obrzędów kultowych, stały się tak popularne, że w czasach Arystofanesa władze miasta pobierały opłatę za wstęp w wysokości dwóch oboli. Najbiedniejsi obywatele mogli otrzymać zasiłek teatralny na pokrycie kosztów biletów. [przypis edytorski]

HERAKLES

Tezeusz⁷⁰ je wprowadził.
Potem zobaczysz gadów i poczwar miriady⁷¹.

DIONIZOS

Tylko mnie nie strasz darmo, ani nie odrażaj⁷²,
Bo i tak nic nie wskórasz.

HERAKLES

Wnet ujrzysz kałużę
I przedwieczną gnojówkę: tam się wiją wszyscy,
Którzy kiedy skrzywdzili w sposób niecny gościa,
Którzy chłopca zażywszy, zapłaty nie dali,
Którzy matkę młócili lub ojca w łeb bili
I ci, co się parali fałszywą przysięgą...

DIONIZOS

do widzów

Przebóg! Wszak tam powinien być ten między nimi,
Kogo tanecznej pieśni Kinesjas⁷³ nauczył,
Kto sobie wiersz przywłaszczył albo zwrot z Morsyma⁷⁴.

HERAKLES

Wnet cię potem zaleci miły podmuch fletów,
Zobaczysz jasne światła, jakbyś był na ziemi —
I mirtowe gaiki, i święte orszaki
Tańczących mężów, kobiet; śpiew, klaskanie w dłonie...

DIONIZOS

Ale cóż to za jedni?

HERAKLES

To Wtajemniczeni.

KSANTIAS

do siebie

A zatem ja gram osła, co służy w misteriach?
Miła zabawa, tylko — dość tego dźwigania.

Zrzuca toboły z pasją.

HERAKLES

Oni ci wskażą wszystko, o co tylko spytasz,
Oni bowiem najlepiej owe drogi znają⁷⁵,
Które wiedą w podwoje pałacu Plutona.
Teraz bywaj zdrów, bracie!

⁷⁰Tezeusz (mit. gr.) — heros ateński, zabójca Minotaura. Tezeusz i jego przyjaciel Pejritoos przysięgli, że zdobędą córki Zeusa za żony. Tezeusz towarzyszył Pejritoosowi w drodze przez Podziemia, by pomóc mu uwolnić Persefonę, córkę Zeusa i żonę Hadesa. Kiedy zmęczeni wędrówką po krainie zmarłych usiedli na głazach, nie mogli powstać ani się ruszyć. Tezeusz został po dłuższym czasie uwolniony przez Heraklesa, kiedy ten przybył, by porwać psa Cerbera. Próba uwolnienia Pejritoosa się nie udała. [przypis edytorski]

⁷¹miriada (z gr. *myrias*) — grecki liczebnik oznaczający dziesięć tysięcy, używany zwykle w licznie mnogiej na określenie ogromnej, trudnej do policzenia liczby czegoś. [przypis edytorski]

⁷²odrażać (daw.) — zrażać, zniechęcać. [przypis edytorski]

⁷³Kinesjas — poeta nowomodny, twórca dytyrambów, wyśmiany przez Arystofanesa w *Ptakach*. Syn tego Meletosa, który oskarżał Sokratesa, niesłuchanie długi, chudy i wąty był przedmiotem drwin i szyderstw ze strony licznych poetów. [przypis tłumacza]

⁷⁴Morsym — syn Filoklesa, powinowaty Ajschylosa, sam marny poeta. [przypis tłumacza]

⁷⁵Oni ci wskażą wszystko, o co tylko spytasz (...) najlepiej owe drogi znają — aluzja do tajemnic eleuzyjskich. Hierofant, jak wiadomo, pouczał mystów o życiu przyszlým. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

Żegnaj mi, na Zeusa!

Herakles wchodzi do domu.

SCENA III

Ksantias, Dionizos i Umrzyk.

DIONIZOS

Bierz manatki, a żywo!

KSANTIAS

Jeszcze ich nie puścił!

Gdzie, dokąd, po co, na co?

DIONIZOS

Na tamten świat, zwawo!

KSANTIAS

ze strachem

Daj mi pokój, zmiłuj się, najmij nieboszczyków,
Co ich do grobu niosą, może się kto trafi!

DIONIZOS

Jak się nie trafi — pójdziesz?

KSANTIAS

Pójdę!

DIONIZOS

Śmiała sztuka!

Lecz oto właśnie niosą jakiegoś umrzyka.

Służba pogrzebowa wnosi z prawej strony na marach⁷⁶ umrzyka.

Zwrócony do umrzyka

Hej, słyszysz ty, truposzu, hej, do ciebie mówię!

Umrzyk podnosi głowę, potem siada na marach, karawaniarze stają

Nie chciałbyś mi nieść, człeku, mej sakwy w podziemie?

UMRZYK

Gdzież te sakwy? A ciężkie?

Dionizos pokazuje toboły

Zapłacisz dwie drachmy⁷⁷.

DIONIZOS

targuje

Dwie! Za co?

UMRZYK

Nie dasz tyle? Nieście mnie do grobu!

DIONIZOS

Stójże, stój już wariacie, może się zgodzimy.

UMRZYK

Dajesz, nie dajesz? Dwie drachmy. Nie ma co i mówić.

⁷⁶*mary* — nosze do przenoszenia zmarłego. [przypis edytorski]

⁷⁷*drachma* — staroż. moneta grecka o wartości sześciu oboli. [przypis edytorski]

DIONIZOS
Daję dziewięć obolów.

UMRZYK
pogardliwie

Wolę raczej ożyć!⁷⁸

Służba pogrzebowa wynosi go na lewo.

KSANTIAS
To święty potępieniec! Nie głupi ci stękać!
A więc idę.

DIONIZOS

Szlachetnyś, jak widzę, i słowny.

Puszczają się w drogę. Scena się zmienia: widać brzegi jeziora, ukazuje się Charon zgrzybiały na czółnie.

Teraz szukajmy czółna.

CHARON
za sceną

Hola! hop! Przybijaj!

SCENA IV

Ksantias, Dionizos, Charon.

DIONIZOS
w strachu
Cóż tam znowu?

KSANTIAS

Jezioro.

DIONIZOS

Na Zeusa! To samo,
O którym Herakl mówił: widzę czółno nawet.

KSANTIAS
Na Posejdona! Wszakże tam sam Charon siedzi?

DIONIZOS
coraz głośniej
Charonie witaj, witaj, Charonie, Charonie!

CHARON
posępna twarz
Któż tam idzie ze świata na wieczny spoczynek,
Z padółu łez i cierpień? Czy na błonie Lety⁷⁹?
Na ogrojec Oknusa⁸⁰, do szczeniąt Kerbera,
Czy do biesów stolicy? Czy do skał Tartaru⁸¹?
Kto tam?

⁷⁸ *Wolę raczej ożyć!* — wszystko na odwrót, tam na świecie mówi się: „Wolałbym umrzeć!”. [przypis tłumacza]

⁷⁹ *Lete* (mit. gr.) — jedna z rzek podziemnej krainy zmarłych. [przypis edytorski]

⁸⁰ *Oknus* a. *Oknos* (mit. gr.) — uosobienie powolności, wahania i zwlekania, po śmierci skazany na bezsensowną pracę: wieczne splatanie słomianego sznura, którego koniec zjada osioł. [przypis edytorski]

⁸¹ *Tartar* (mit. gr.) — przepaść w podziemnej krainie zmarłych, miejsce pobytu dusz skazanych na wieczne cierpienie. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Ja.

CHARON

Siadaj na czółn⁸²!

DIONIZOS

Dokąd mnie powiesziesz?
Czy w istocie do biesów?

CHARON

A ty, gdzieżeś myślał?
Siadaj zaraz!

DIONIZOS

zbliżając się do czółna, woła na Ksantiasa
Hej pachol! I ty siadaj tutaj!

CHARON

odpędza go wiosłem
Niewolnika nie wiozę, chyba że się w bitwie,
Tej na morzu, jak lew bił.

KSANTIAS

Nie mogłem, na Zeusa,
Bo mnie oko bolało!

CHARON

do Ksantiasa
Dyrdaj wkoło młaki⁸³!

KSANTIAS

Ale gdzież się spotkamy?

CHARON

Na skałce Suchciela,
Bo właśnie tam jest przystań.

DIONIZOS

drwiąco
Rozumiesz?

KSANTIAS

ironicznie
Wybornie!
Biada! Ki kaduk drogę dzisiaj mi przebieżał?

Ksantias znika. Dionizos sadowi się wygodnie w łodzi.

SCENA V

Dionizos i Charon.

CHARON

Siadaj do wiosła! Spieszcie, kto tam siadać pragnie!
Co ty robisz?!

⁸²czółn (daw.) — czółno. [przypis edytorski]

⁸³młaka — teren podmokły, zabagniony, moczary. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Co robię? A cóż bym miał robić?
Siedzę sobie przy wiosle, jak sam przykazałeś.

CHARON

Co?! Nie siedzisz⁸⁴ do wiosła, ty beko brzuchata!

Dionizos siada przy drugim wiosle.

DIONIZOS

Już siedzę.

CHARON

No dalejże! Rękami się dzierzaj⁸⁵!

DIONIZOS

kładzie rękę na wiosło

Już dzierzę.

CHARON

groźnie

Głupstw nie robić, lecz zaprzeć się dobrze
I wiosłować co siły!

DIONIZOS

Jakże mam wiosłować
Nieuczony, niemorski, ja — nie z Salamin⁸⁶,
Jakżeż ci to potrafię?

CHARON

Bardzo łatwo, wierzaj!
Usłyszysz takt najmilszych pieśni — uderz tylko!

DIONIZOS

A kto śpiewa?

CHARON

Śpiewają żaby, jak łabędzie;
Cudownie, melodyjnie!

DIONIZOS

chwytając wiosło, wznosi je w poziom

A więc komenderuj!

CHARON

Hopa-hop! Hopa-hop!

Wiosłują Dionizos i Charon; czółno sunie wolno. W tej chwili daje się słyszeć śpiew żab, w sitowiu i trzcinnie ukrytych.

SCENA VI

Dionizos, Charon, Żaby (niewidzialne).

śpiew (209–267)

ŻABY

Brékeke kēks, koāks, koāks,
Brékeke kēks, koāks, koāks.

⁸⁴sięść (daw.) — sięść. [przypis edytorski]

⁸⁵dzierząć (daw.) — dzierzyc, trzymać. [przypis edytorski]

⁸⁶nie z Salamin — mieszkańców wyspy Salamin uważano za świetnych wiosłarzy. [przypis edytorski]

O źródeł plemię, bagien dzieci!
Przy fletni dźwięku pieśń niech leci,
Pieśń słodkohuczna, nasza pieśń!

Koāks, koāks!

Bakchosie, Nyzy⁸⁷ gospodynie!
Tobie pieśń hymnem niechaj płynie
Kędy bagniska stara pleśń!

Koāks, koāks!

Gdzie rzesza, wina szalem zdjęta,
Obchodząc Dziadów⁸⁸ roczne święta,
Faluje mimo⁸⁹ naszych pól!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

Wiosłują do taktu w przyspieszonym tempie.

DIONIZOS

Mnie tylek boleć już zaczyna;
„Koaks”, „koaks”, w tym wasza wina,
Lecz nie obchodzi was mój ból!

ŻABY

Brékeke kēks, koāks, koāks,
Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

Niech piorun trzaśnie wasze *koāks*,
Gdzie się obróćę, wszędzie *koāks*!

ŻABY

Tak być powinno, ty — wiercipięta!
Mnie Muz lirniczek broni moc święta
I Pan⁹⁰ nasz, kozłonózka, dujący w piszczalki.

Lutnista Apoll rado⁹¹ nas chroni;
My jemu trzcinę w podwodnej toni
Pod lutnię hodujemy na gędziebne⁹² wałki!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

Ja bąble mam na obu rękach,
Pośladek już się poci w mękach,
A niech się schylę, wypali znów!

ŻABY

żywo

⁸⁷Nysa (gr. Νῦσα) (mit. gr.) — góra, na której nimfy deszczu wychowywały młodego Dionizosa. [przypis edytorski]

⁸⁸Dziadów... święta — trzeci dzień Anthesteriów, poświęcony Hermesowi, w którym garnki napelnione potrawami ofiarowano душom zmarłym; a zatem to, co nasze Dziady (Zaduszki), obchodzone jednak bardzo wesoło, płasami i sobótką. [przypis tłumacza]

⁸⁹mimo (daw.) — obok. [przypis edytorski]

⁹⁰Pan (mit. gr.) — bóg pasterzy, przedstawiany z kozłimi nogami i rogami; jego rzymski odpowiednik to Faun. [przypis edytorski]

⁹¹rado (daw.) — chętnie, z zadowoleniem, ochoczo. [przypis edytorski]

⁹²gędziebny (daw.) — muzyczny (od „gędzba”, muzyka). [przypis edytorski]

Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

Ach, śpiewny rodzie żab, o nieba,
Zamilknij!

ŻABY

wpadają w nutę

Głośniejsze śpiewać trzeba,

Jeśliśmy kiedy w dniach pogody
Skakały z wonnych ziół do wody,
Wdychając ostre zapachy traw,
Nogami fale tratując wplaw;

Albo się bojąc Zeusa ulewy,
W otchłani wodnej taneczne śpiewy
W takt zawodziły z pękaniem baniek.

Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

uderza w złości wiosłem w wodę

Brékeke kēks, koāks, koāks
Za wami drę się, wtóruję wam!

ŻABY

ironicznie

Niebezpieczeństwo zagraża nam?

DIONIZOS

wali wiosłem

Mnie gorsze, bo już pęknąć muszę
I wiosłem więcej nie poruszę.

ŻABY

z werwą

Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

w złości

Kumkajcie! Nie dbam o to zgoła!

ŻABY

Tak, będziem kumkać bez wytchnienia;

Ile wytrzymać gardło zdoła,

Przez cały dzień rechotać pienia!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

w pasji wali wiosłem

Brékeke kēks, koāks, koāks!

Nie przebrzycie⁹³ wy mnie wcale!

ŻABY

Tym mniej nas zmoją twoje żale!

⁹³brzyc (daw., reg.) — mówić głupoty. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Będziemy widzieć! Całymi dniami
Potrafię wrzeszczeć pospołu⁹⁴ z wami,
Aż was przekraczę tym *koaksem!*

na nic nie zważa, tylko wrzeszczy jakiś czas sam
Brékeke kēks, koāks, koāks
Brékeke kēks
Brékeke!
Brékeke!

sposzrzega się, że Żaby umilkły
z tryumfem

A więc wreszcie zmusiłem do milczenia *koaks!*

Przybywają do drugiego brzegu.

CHARON

Przestań! Dostyć, przybijaj wiosłkiem do lądu,
Ruszaj, zapłać przewoźne!

DIONIZOS

placi

Masz tu dwa obole.

Wychodzi.

Charon znika z czołnem. Dionizos rozgląda się za niewolnikiem i woła.

SCENA VII

Drugi brzeg podziemia. Mirtowe gaiki w dali. Bliżej łączka.

Dionizos i Ksantias.

DIONIZOS

woła

Hej, Ksantiasie, gdzieżeś tam? Ksantusiu, Ksanteczku!

KSANTIAS

z daleka

Rety!

DIONIZOS

Bywajże ku mnie!

KSANTIAS

z radością

Witaj, wasza miłość!

DIONIZOS

Coś widział z tamtej strony?

KSANTIAS

Ciemności i smrody.

DIONIZOS

Czy nie spostrzegłeś tam gdzie ojcobójców jakich
Albo krzywoprzysięzców, których mienił⁹⁵ Herakl?

⁹⁴*pospołu* (daw.) — wspólnie, razem. [przypis edytorski]

⁹⁵*mienić* (przestarz.) — nadawać miano, nazywać kogoś lub coś. [przypis edytorski]

KSANTIAS
Nie; a ty?

DIONIZOS
patrzy bystro ku widzom
Aha! Teraz, przebóg, tam ich widzę!
Ale cóż my poczniemy?

KSANTIAS
Odejsz stąd najlepiej,
Gdyż tutaj owe nory, gdzie, mówił Herakles,
Srogie poczwary broją.

DIONIZOS
potrząsa groźnie maczugą
A niech go gęś kopnie!
Najwidoczniej łąał w czambuł, aby mnie nastraszyć,
Zna bowiem moje męstwo, a szło mu o sławę.
O, ambitniejszej sztuczki nie znałem jak Herakl!
A ja właśnie, na przekór, chcę się z kim poczubić
I zrobić awanturkę godną tej wyprawy.

KSANTIAS
Na Zeusa! A tam właśnie słyszę jakieś mruki!

DIONIZOS
w przestrchu
Gdzie, co, dla Boga?

KSANTIAS
W tyle...

DIONIZOS
szybko wyskakuje przed niewolnika
Więc idź z tyłu, za mną!

KSANTIAS
Lecz teraz z przodu chrapie!

DIONIZOS
cofa się gwałtownie
To idźże przede mną!

KSANTIAS
Ratuj Zeusie! Już widać olbrzymiego stwora...

DIONIZOS
Jak to? Stwora?

KSANTIAS
Poczwara, co się raz w raz zmienia!
Już z niej krowa, muł teraz i znów... naga dziewczka,
Jaka gładka do tego!

DIONIZOS
nagle i zuchwale
Pokaż! Idę na nią!

KSANTIAS
Kiedyż bo patrzcie, z dziewczki wyskoczyła suka!

DIONIZOS
w przerażeniu, głosem stłumionym
A więc to jest Empusa⁹⁶!

KSANTIAS
Z każdego jej pyska
Skry się sypią...

DIONIZOS
A czy ma jeden gnata ze spiżu?

KSANTIAS
Zgadłeś, lecz druga noga z gnoju bydlęcego.

DIONIZOS
krzyczy
Z gnoju! Gdzież ja się schronię? Ratujcie!

KSANTIAS
A ja — gdzie!?

DIONIZOS
zwraca się ku widzom, gdzie w pierwszym rzędzie siedzi kapłan jego własny
Mój księżuniu, ratuj mnie, ratuj współpajusa!

KSANTIAS
Przepadliśmy z kretesem, królu Heraklesie!

DIONIZOS
Będziesz ty cicho, drabie; z tym imieniem wara!

KSANTIAS
Ratuj więc, Dyjonizie!

DIONIZOS
Jeszcze gorsze drugie!

KSANTIAS
rozgląda się i woła radośnie
Górą nasi, mój panie, idźmyż dalej śmiało!

Idzie naprzód sam, Dionizos się boi.

DIONIZOS
Cóż tam znowu?

KSANTIAS
Pociesz się! Wszystko dobrze idzie;
Możemy deklamować z Hegelochem górnice:
„Po groźnej burzy jasny słoneczny cień nastal”⁹⁷.
Znikła Empusa.

⁹⁶ *Empusa* (mit. gr.) — monstrum zesłane przez Hekatę, niepokoiło podróżnych, a żywiło się mięsem ludzkim. [przypis tłumacza]

⁹⁷ *deklamować z Hegelochem górnice!* „Po groźnej burzy jasny słoneczny cień nastal” — aktor Hegelochos pomylił się w wymowie, czym rozśmieszył cały teatr. Ksantias przytacza tę pomyłkę. Po polsku oddałem to grą wymów: „cień” i „dzień”. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

Przysięż!⁹⁸

KSANTIAS

Przysięgam na Zeusa.

DIONIZOS

Jeszcze raz mi przysięgaj.

KSANTIAS

Na Zeusa ci klęę się.

DIONIZOS

Powtórz jeszcze!

KSANTIAS

Na Zeusa!

DIONIZOS

Alem zbladł ze strachu...

KSANTIAS

pokazuje na kapłana

Ten ze strachu o waszmość szcerwieniał jak burak.

DIONIZOS

Dla boga! Skąd nieszczęścia te wałę się na mnie?
Który z bogów się zawiał łeb mi skrećić dzisiaj?

KSANTIAS

parodiując swego pana

„Eter, Zeusa świątynia” albo „Stopa Czasu”!

Z oddali daje się słyszeć muzyka fletów i śpiewy.

Hej, słyszysz?

DIONIZOS

Co takiego?

KSANTIAS

Jak to? Nie słyszałeś?

DIONIZOS

Czego?

KSANTIAS

Fletów podmuchu?

DIONIZOS

nadstuchuje

Aha, tak! Zawiała

Woń pochodni żywicznych ku mnie tajemniczo.
Lecz przycupnijmy milczkiem i słuchajmy pieśni!

Idę w róg sceny na lewo. Ksantias składa juki, tam się kryją i przyczajają.

Chór głosów z oddali, jeszcze niewidzialny śpiewa:

⁹⁸przysięż — dziś popr.: przysięgnij. [przypis edytorski]

CHÓR

Jakchu, Jakchosie! Jakchu, o Jakchu!

KSANTIAS

Więc to oni zaprawdę, to Wtajemniczeni,
Którzy tu gdzieś płasają, jak mówił Herakles,
Wyśpiewując pieśń Jakcha niby Dyjagoras⁹⁹.

DIONIZOS

Ja też tak samo myślę. Przycichnijmy zatem,
Byśmy mogli zobaczyć i usłyszeć wszystko.

CHÓR

jeszcze niewidoczny, ale już wyraźny
Jakchu, który zamieszkałeś kraj nasz uwielbiany,
Jakchu, Jakchu, hej!
Chybaj¹⁰⁰ do nas, na polanę i wiedz nasze tany!

W taneczników świętym gronie
Hasaj, a w takt chylaj¹⁰¹ skronie,
I wieńczone mirtem czoło;
Jagód kiścią trzęsąc wkoło,
Wybijaj takt nóżką żwawą!
Och! Taniec dla mnie zabawą
W bezkarnym szale wesolą!

W tańcu naszym wszystkie boże Charyty¹⁰² rej wodzą,
Tu w bractwie Wtajemniczeni swe płasy zawodzą!

KSANTIAS

O szanowna, wspaniała córeczko Demetry!
Toż mnie zawiął prosiątka pieczonego zapach.

DIONIZOS

Milcz, a może oberwiesz jaką tłustą kiszkę!

CHÓR

teraz jeszcze wyraźniej, całkiem blisko
Wstrząsaj gorejącą żagwią, niech buchną płonienie!
O gwiazdo, co światło sypiesz pośród nocy cienie!

Niech błon zaleją pożary!
Patrz, jak hasa tamten stary:
Zgryzotę zagłuszył taniec,
Sędziwych lat brzemię strząsa,
Rażno na cześć boga płasa!
Lecz ty chwytaj za kaganiec¹⁰³!

Prowadź młódź, o niebios synu, na kwietne żuławy!
Tam korowód, tam sobótka, tam będą zabawy!

⁹⁹Dyjagoras [dziś popr. *Diagoras*] — poeta dytyrambiczny, którego wypędzono z Aten za bezbożność: Ksantias ironizuje. [przypis tłumacza]

¹⁰⁰chybać (daw.) — biec, pędzić. [przypis edytorski]

¹⁰¹chyłać (daw.) — chylić. [przypis edytorski]

¹⁰²Charyty (mit. gr.) — boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

¹⁰³kaganiec (daw.) — prymitywna lampka: naczynie, wewnątrz którego płonął ogień; częściej spotyka się formę zdrobn.: kaganek. [przypis edytorski]

PARODOS. WEJŚCIE CHÓRU

Śpiewy i recytacje (351–459)

Scena się zmienia: przedstawia część Hadesu, w głębi widać pałac Plutona. Chór Wtajemniczonych (mystów) wkracza ze strony prawej od widzów na orchestrę tj. na przedscenie. W chórze jest 24 choreutów i koryfajosi tj. przodownicy. Ubrani w białe, śnieżne, wełniane szaty (chitony) i sandały, na głowie zielone wieńce, pochodnie płonące w rękach. Orszak niewiast w szatach szafranowych postępuje za nimi. Rolę Hierofanta mystów tj. Daducha obejmuje przodownik chóru, tj. koryfajos, który deklamuje przy wtórze fletów.

SCENA VIII

Dionizos, Ksantias, Hierofant, Chór.

KORYFAJOS¹⁰⁴

jako Hierofant, do swego orszaku

Uciszcie się wszyscy zgodnie, z chórów niechaj idzie precz
Kto nie poznał naszej pieśni lub ma w sercu jaki brud,
Kto Obrzędowi nie zna jeszcze, ni też płaś na cześć Muz,
Kogo nie wyświęcił Kratyn¹⁰⁵, turów łowca, Bakcha wieszcz,
Kogo błaznów bawią żarty, powiedziane w nie swój czas,
Kto nie tłumy ziomek zwady i rodakom życzy źle,
Kto ich nawet szczuje wzajem, by mieć osobisty zysk,
Kto, hetmaniąc, dał się kupić, gdy ojczyzny tonie łódź,
Kto gród albo korab¹⁰⁶ zdradził, kto wzbroniony towar słał,
Przez Ajginę¹⁰⁷, jak Thorykion¹⁰⁸, zatracony celnik, lotr,
Co rzemienie, płótno, smołę na Epidaur¹⁰⁹ wrogom niósł,
Kto wyludzał z braci złoto, by miał z czego flotę wróg,
Kto w Hekaty¹¹⁰ chórach śpiewał, a do jej kapliczek plwał¹¹¹,
Kto w komedii wychłostany podczas Dyjoniza świąt,
Sławy wieńiec wieszczom wydarł, bałamucąc z zemsty lud¹¹²
— Tym zapowiem, tym powtarzam, tym po trzeci mówię raz:
Precz niech idą z kół tanecznych! Wy zaczniście święty płaś,
Rozśpiewany, całonocny, godny uroczystych świąt!

CHÓR

śpiewa

strofa (372–376)

Kto żyw, niech wartko goni
Ku kwiatobujnej błoni
Żartując, szydząc do woli
Z każdego, kogo to boli!
Wszak długo czas cnót naszych trwa!

Niech młodzież płasza dalej,
Boginię zdrowia chwali,
Co tarczą naszej krainie
Była, będzie i jest ninie¹¹³,

¹⁰⁴KORYFAJOS — dalej występujący pod polskim określeniem Przodownik Chóru. [przypis edytorski]

¹⁰⁵Kratyn — jeden z najstarszych znakomitych komików z czasów Peryklesa, za dytyramby, na cześć Bacchusa, otrzymał nieraz pierwszą nagrodę, którą był młody byk: stąd „łowca byków”. [przypis tłumacza]

¹⁰⁶korab (daw.) — statek. [przypis edytorski]

¹⁰⁷Ajgina a. Egina — wyspa w Zat. Saronińskiej, na pld.-zach. od Aten; od 457 podporządkowana Atenom. [przypis edytorski]

¹⁰⁸Thorykion — jakiś celnik, zdrajca. [przypis tłumacza]

¹⁰⁹Epidaur — staroż. miasto na Peloponezie, nad Zatoką Saronką. [przypis edytorski]

¹¹⁰Hekate (mit. gr.) — bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

¹¹¹w Hekaty chórach śpiewał, a do jej kapliczek plwał — opowiadano o niestosownym zachowaniu poety Kinesjasa w pobliżu świątyni Hekaty. [przypis edytorski]

¹¹²Sławy wieńiec wieszczom wydarł, bałamucąc z zemsty lud — atakowany przez komediopisarzy polityk ateryski Agyrrios miał zaproponować na Zgromadzeniu Ludowym obniżenie im honorariów. [przypis edytorski]

¹¹³ninie (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

Choć nie tak ów Thorykion chciał!

PRZODOWNIK CHÓRU

Żywo teraz mi zapiećcie¹¹⁴ w cześć Demetry inny ton,
Wielbiąc hymny i pieśniami królownę, dającą plon!

CHÓR

śpiewa

strofa (384–388)

Demetro, obrzędu królowo!
Tu ku nam, błagamy, zleć!
Ochroniaj drużynę godową¹¹⁵,
Wesele i płaśy wznieć!
Niech mija noc święta swobodnie,
Niech śmiech się wesoło rozlega,
Wśród szczerej modlitwy słów
Niech każdy płaśa i biega!
Ty uwieńcz zwyciężęc znów,
Co święta obchodzi tve godnie!

PRZODOWNIK CHÓRU

Ha! Heja!

Teraz pieśnią wzywać boga, wiecznej krasy¹¹⁶ syna,
Towarzysza i świętego reju¹¹⁷ gospodyna¹¹⁸!

CHÓR

Najmilszych świąt twórco, Jakchu uwielbiony,
Błagamy Cię społem¹¹⁹, bywaj w nasze strony,
Tu do bogini!

Pokaż dzielność twoich nóg,
Przebież¹²⁰ wartko ogrom dróg,
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płaśach!

Od śmiechu i figłów stoisz się w łachmany,
Dziurawe sandałki i płaścz potargany:

Chcesz być oszczędnym!

Pokazałeś tedy sam,
Jak bez szkody hasać mam.
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płaśach!

Zobaczyłem dziewczę, co tam szumnie hasa,
Me oczy przykuwa jej buziaka krasa,

Lecz że koszulka

Rozerwała się na szwie,
Wyprysnęły piersi dwie...
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płaśach!

Chór milknie.

KSANTIAS

półgłosem do Dionizosa

¹¹⁴ *pieć* (daw.) — śpiewać. [przypis edytorski]

¹¹⁵ *godowy* (daw.) — świąteczny; odświętny. [przypis edytorski]

¹¹⁶ *krasa* — uroda, piękno. [przypis edytorski]

¹¹⁷ *rej* (daw.) — korowód taneczny. [przypis edytorski]

¹¹⁸ *gospodyn* a. *gospodzin* (daw.) — pan. [przypis edytorski]

¹¹⁹ *społem* (daw.) — wspólnie, razem. [przypis edytorski]

¹²⁰ *przebieżyć* (daw.) — przebiec. [przypis edytorski]

Och, co do mnie, ja zawsze pohulałbym chętnie
I utonął w zabawie!

DIONIZOS

A mnie nogi skaczą!

PRZODOWNIK CHÓRU

sam

Będziem teraz zgodnie dalej
Archedema¹²¹ wyszydali:
Siedem lat u nas żyje, ojców ani ojczymów nie mając.

CHÓR

A teraz rej wodzi przecie
U tych umrzyków na świecie.
Atoli sam jest łotrem, z łotrami się równymi kumając.

PRZODOWNIK CHÓRU

sam

Słyszę, że syn przy grobie
Klejstenesa¹²² się skrobie
Jedną ręką po tyłku, a drugą po pysku!

CHÓR

I w pół zgięty pierś bije,
I zawodzi, i wyje,
Że nie może kumeczka trzymać w swym uścisku!

PRZODOWNIK CHÓRU

sam

Mówią też o Kaliasie, synu Jebkonika¹²³,
Że w lwiej skórze — z panienką — na wroga pomyka!

DIONIZOS

występuje z nagłą i przerywa śpiewem

Hej! Powiedzcie, gdzie strona,
W której pałac Plutona?
Nie tutejsiśmy bowiem, jeno¹²⁴ z dala przybyli.

PRZODOWNIK CHÓRU

Ot! Niedługa to droga:
Wprost, do tego wał proga,
A mnie daj święty pokój i nie pytaj w tej chwili!

DIONIZOS

do Ksantiasa śpiewem

Bierz manatki, mój mały!

¹²¹Archedemos z przydomkiem „kaprawy” — wpływowy Ateńczyk owej epoki, wichrzyciel znany i pierwszy oskarżyciel jednego z wodzów bitwy pod Arginuzami, Erasinidesa, czym dał powód do wytoczenia procesu owym 10 wodzom, z których siedmiu pod błahym pozorem nieratowania rozbitków stracono. Był to przybłąda, obcy, który nie należał do attyckich fratirii; stąd te docinki. [przypis tłumacza]

¹²²Klejstenes — bogaty Ateńczyk, znany jako rozpustnik, sybaryta, perwers, ale brał udział w bitwie arginuskiej na własnej trierze w r. 406. [przypis tłumacza]

¹²³Kalias, syn Jebkonika — syn Hipponika. Arystofanes robi zeń Hippobina, co dosłownie oddaje użyty wyraz. Kalias odziedziczył po ojcu olbrzymią fortunę, którą prędko na hulanki przeszastał. [przypis tłumacza]

¹²⁴jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

KSANTIAS

dźwigając nosidła z jukami, odśpiewem

Takie czasy nastały?

Ej, u biesa, to stara i nudna piosenka!

PRZODOWNIK CHÓRU

recytuje — flety wtórują

Dalej, naprzód!

Na boginki święte błonie, na kwiecisty spieszcie gaj

Wśród igraszki i hulanki uczestników boskich świąt.

Ja w dziewic i kobiet gronie rozpląsanym pójdę stąd,

Gdzie pochodnie święte pałac, świecić będziem nocy raj!

Przodownik chóru odchodzi z niewiastami, które odbierają pochodnie z rąk mystów.

CHÓR

strofa (448–453)

Biegaj na łąki, gdzie kwitną róże,

Gdzie dyszą kwiaty wonne.

Naszym zwyczajem hasając w chórze,

Na pola goń przestronne!

antystrofa (454–459)

Chór nasz prowadzą doli boginie,

Przeto¹²⁵ Sobótki słońce

Świeci nam tylko, świętej drużynie.

Wszak bliźnich my, obrońce,

Obcych czy ziomekówn zarówno chronim.¹²⁶

Podczas tego śpiewu zbliżają się Dionizos i Ksantias do podwoi pałacu Plutona.

SCENA IX

Dionizos, Ksantias, Chór, odźwierny Ajakos.

DIONIZOS

ostrożnie

Jakby tu pukać mądrze; pytam: jak zapukać,

W jakiż sposób pukają mieszkańcy tych krain?

KSANTIAS

Nie marudź, ale spróbuj stuknąć we drzwi śmiało,

Zwłaszcza gdyś Heraklesem z miny i czupryny!

DIONIZOS

wali kołatką w drzwi

Hej, otwórz chłopie!

AJAKOS

odźwierny, wychodzi z podwoi

Kto tam?

DIONIZOS

Bohater Herakles.

AJAKOS

O łajdaku, wisielcze, o ty lotrze jakiś!

Ty zbójcu, ty rozboju, ty herszcie rozbojów,

¹²⁵przeto (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

¹²⁶Obcych czy ziomekówn zarówno chronim — pochwała Ateńczyków za ich ludzkie prawa, dające opiekę i schronienie rozmaitym emigrantom politycznym. [przypis tłumacza]

Tyś nam naszą sobakę¹²⁷, naszego Kerbera
Porwał, mało nie zdusił i uciekł z nim razem,
Omal nie sprzed mych oczu! Zapłacę ci teraz!
Za karę ciebie Styksu¹²⁸ bezlitosne turnie
I krwią oblane skały Acherontu¹²⁹ zamkną!
Psy Kokytu¹³⁰ przysiędą cię, wkoło wyjąc,
Żmij stulebny wyszarpie ci jelita z brzucha,
A płuca twoje połknie Murena z Tartesu¹³¹!
Posoką złane nery, wątrobę i... resztę
Rozedrą, pożrą, zmiażdżą Gorgony¹³² z Tejtrasji¹³³!
Do nich też pokieruję moje lotne skoki!

Wpada do wnętrza i drzwi za sobą zatrzaskuje. Dionizos przykucnął ze strachu i...

KSANTIAS

zatykając nos

Co ty robisz?!

DIONIZOS

słabym głosem

Popuszczam. Wołaj: „Boże wspieraj!”

KSANTIAS

O ty błaznie, co żywo podźwignij się z ziemi,
Nim cię ujrzy kto z widzów!

DIONIZOS

usiłując na próżno powstać

Ależ bo zemdleję!

Podaj mi mokrą gąbkę i przyłóż do... serca!

KSANTIAS

wyciąga z juk gąbkę, macza i podaje mu z przodu

Na! Masz, bierz i przykładaj!

DIONIZOS

szuka za sobą

Gdzież jest?

Robi z niej użytek.

KSANTIAS

Złote bogi!

Czy to tam twoje serce?

DIONIZOS

No tak, bo ze strachu

Włazło mi serce właśnie do tej dolnej jamy.

¹²⁷*sobaka* (pot., z ros.) — pies. [przypis edytorski]

¹²⁸*Styks* (mit. gr.) — najbardziej znana z pięciu rzek podziemnej krainy zmarłych, wypływająca ze stromej skały; według autorów rzym. stanowiła (razem z Acheronem lub samodzielnie) granicę pomiędzy światem żywych a królestwem umarłych. [przypis edytorski]

¹²⁹*Acheron* a. *Acheront* (mit. gr.) — jedna z rzek podziemnej krainy zmarłych. [przypis edytorski]

¹³⁰*Kokytos* (mit. gr.) — jedna z rzek podziemnej krainy zmarłych, dopływ Acheronu. [przypis edytorski]

¹³¹*Tartessos* — półmityczne staroż. portowe miasto i region na południu Płw. Iberyjskiego, słynące z bogactw centrum handlu metalami. Dla staroż. Greków Tartessos, położone za Cieśniną Gibraltarską, na brzegu Oceanu, znajdowało się na krańcach świata. [przypis edytorski]

¹³²*Gorgony* (mit. gr.) — trzy siostry-potwory, przedstawiane ze skrzydłami, ostrymi kłami i szponami oraz wężami zamiast włosów. [przypis edytorski]

¹³³*Tejtrasja* (gr. *Τειθρᾶς*) — jedna ze staroż. gmin ateńskich (demów), położona ok. 20 km na wsch. od Aten, na terenie ob. miasta Pikermi. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Wiesz, jesteś pierwszym tchórzem i z bogów, i z ludzi...

DIONIZOS

wstając

Ja? Tchórzem? W jaki sposób? Czyż nie zawołałem
O gąbkę? Inny pewnie tego by nie zrobił.

KSANTIAS

Proszę?

DIONIZOS

Byłby tak leżał, wachając w przestkach.
Jam zaś powstał, a nawet obtarłem staruszkę.

KSANTIAS

Cud odwagi, w istocie!

DIONIZOS

A tak jest, na Zeusa!
Ale czyś ty się nie bał, słuchając słów huku
I groźnych klątw?

KSANTIAS

Na Zeusa, ani mi się śniło.

DIONIZOS

Więc dobrze; skoro tedy masz taką odwagę.
Zamieńmy nasze role! Bierz lwa i maczugę,
Bądź Heraklem, gdy nie zna twoje serce trwogi,
Ja zaś będę na odwrót — twoim pacholikiem.

KSANTIAS

Niechże ta, niechże, dajcie! Cóż robić, trza słuchać.

Przebierają się, zamieniawszy role.

No, teraz na Herakla-Ksantiasa rzuć okien!
Czy jestem tchórzem, gadaj, czy mam postać twoją?

DIONIZOS

Na Zeusa, wykapany skurczybyk z Melity¹³⁴!

dźwigając nosidła z jukami

A zatem ja mam dźwigać teraz owe torby.

Podwoje otwierają się powoli. Dionizos w strachu wskakuje za Ksantiasa, który groźnie podnosi maczugę, gotów walczyć przeciw wszelkim monstrom piekielnym, jakie zapowiedział Ajakos. Ukazuje się śliczna panna dworska z fraucymeru Persefony.

SCENA X

Dionizos, Ksantias, Chór i Panna dworska.

PANNA DWORSKA

Witaj nam, Heraklesie, proszę, racz wejść do nas!
Gdy usłyszała nasza bogini, żeś przybył,
Kazała piec chleb zaraz, nagotować bobu
I prażuchy coś ze trzy albo ze dwa kotły,

Gość

¹³⁴skurczybyk z Melity — w Melite, zachodnim krańcu Aten, była sławna świątynia Heraklesa, z posągiem znanym powszechnie, dłuta jednego z Fidiaszowych uczniów, Ageladasa. [przypis tłumacza]

Wołu całego pieką na węglach żarzących,
Robią pączki, kołaczki... racz wejść, pani prosi.

KSANTIAS

gburowato

Bardzo pięknie dziękuję.

PANNA DWORSKA

Na Apolla! Nigdy

Nie pozwolę ci odejść: ależ tam się właśnie
Rumieni pieczeń z ptaków, smażą naleśniki
I wino przyprawiają najślodsze. Wejdz tylko!

KSANTIAS

Mocno dziękuję.

PANNA DWORSKA

ciągnie go za łwią skórę

Głupstwo, ja ciebie nie puszczę.
Wiesz? Jest tam już fletnistka i to cud dziewczyna,
Jest też tancerka kilka, dwie czy trzy, nie pomnę¹³⁵.

KSANTIAS

żywo

Są, powiadasz, tancerki?!

PANNA DWORSKA

Młodziutki, świeżutki,

I właśnie sobie teraz włoski wyskubały!
Lecz wejdz, bo kucharz prawie chciał pieczeń wyjmować
I stół jadalny nawet przed chwilą nakryto.

KSANTIAS

zmienia ton i zamiar

Idź zatem i zapowiedz najpierwej tancerkom,
Które u was czekają, że sam wnet przybędę.

Panna dworska odchodzi.

do Dionizosa

A ty chłopie marsz za mną, niosący me rzeczy!

DIONIZOS

Hola! Wstrzymaj się acan! Czyś to wziął za prawdę,
Gdy ja w żarcie zrobiłem z ciebie Heraklesa?
Dajże pokój tym dąsom, mój miły Rudasku,
I na powrót zabieraj na plecy me sakwy!

KSANTIAS

Cóż to znowu? Nie myślisz Waszeć¹³⁶ mi odbierać
Tego, coś sam darował?

DIONIZOS

wydzierając maczugę

Nie myślę, lecz biorę:

Zdejm łwicę!

¹³⁵*pomnieć* (daw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

¹³⁶*waszeć* (daw.) — skrócona forma grzecznościowa: waszmość, tzn. wasza mość, wasza miłość. [przypis edytorski]

KSANTIAS

z patosem

Dobrze — zdejmę, lecz bogów na świadki
Wzywam, im polecając teraz moją krzywdę!

DIONIZOS

Jakich ty bogów wzywasz? Czyż to nie błazeństwo,
Myśleć, że ty, niewolnik, śmiertelny, być możesz
Synem Alkmeny!!!

KSANTIAS

Zgoda. Niech tak będzie, bierz lwa:
„Przyjdzie koza do woza”, jeśli bóg pozwoli!

Ksantias i Dionizos przebierają się, a chór śpiewa zwrócony do Dionizosa.

CHÓR

strofa (534–548)

To są sprawki godne człeka,
Co rozumem się przechwala,
Co obwąchał każdy złób:
Zawsze na czas tam ucieka,
Gdzie nie miota łodzią fala...
Nie stać mu jak ryty słup,
Co ma wiecznie jedno lice!
Lecz kierować tam źrenice,
Kędy wionie milszy wiew...
Spryt i rozum mu pozwala!
Znam! To Teramena śpiew!

DIONIZOS

Ale czyż nie głupstwo grube,
Abym Ksantię — niewolnika
Na kobiercze puchy siał?
By tancerki pieścił lube,
By mi wołał: „Daj nocnika”,
A ja tylko patrzeć miał,
Dusząc mego brysia w łapie???
Aż gdy na nich się zagapię,
On, jak zwykle, łotr i gbur,
Bęc mnie w gębę, nieszczęśnika,
Zbije zębów przedni chór?

Wpadają dwie karczmarki, każda z chłopakiem z prawej strony od widzów.

SCENA XI

Dionizos, Ksantias, Chór i Karczmarki.

PIERWSZA KARCZMARKA

Platano! Hej, Platano, pójdź tu, oto rabuś,
Co raz przybył do naszej budy, co to zeżarł
Szesnaście chleba naraz!

PLATANA

zbliża się, patrzy na Dionizosa

O dla boga, prawda,
A dy to ten wisielec!

KSANTIAS

do widzów

Na kimś to się skrupi!

PIERWSZA KARCZMARKA

Tyś dwadzieścia porcji pieczeni pochłonał,
Po pół obola sztuka!

KSANTIAS

Ktoś to będzie płacił...

PIERWSZA KARCZMARKA

Tyś zeżarł wszystkie czosnek!

DIONIZOS

Nie bredź, głupia babo!
Sama nie wiesz, co pleciesz!

PIERWSZA KARCZMARKA

Jak to, czy żeś myślał,
Że cię nie poznam, skoro koturny obujesz?
Lecz to nie koniec jeszcze, a wędzonka moja?

PLATANA

A moja bryndza, ser mój świeżuteńki, to nic?
Połknąłeś moje serki razem z plecionkami!

PIERWSZA KARCZMARKA

A potem, gdy zbójowi mówię, by zapłacił,
To, wytrzeszczywszy ślepie, jak nie huknie na mnie!

KSANTIAS

chylkiem do szynkarek

To właśnie jego zwyczaj. On tak zawsze, znam go.

PIERWSZA KARCZMARKA

A potem dobył majchra¹³⁷, udając wariata...

PLATANA

Ach tak, moja sieroto!

PIERWSZA KARCZMARKA

My się obie bały
Tak, żeśmy ledwie, ledwie na stryszek wylazły.

PLATANA

A wtedy ukradł koldrę i wyniósł się wreszcie.

KSANTIAS

chylkiem

Ho! On to dobrze umie. Lecz trzeba coś działać!

PIERWSZA KARCZMARKA

do swego pacholka

Leć, wołaj mi patrona narodu, Kleona¹³⁸!

¹³⁷ *majcher* (gw.) — nóż. [przypis edytorski]

¹³⁸ *Kleon* — Kleon „garbarz” odegrał po śmierci Peryklesa bardzo ważną rolę w Atenach: wojnę ze Spartą prowadził na ogół zwycięsko, ale jego krwiożerczość względem sprzymierzeńców oraz niskie, ochłokratyczne zapędy usposobiły doń źle Arystofanesa. Przeciw niemu wymierzona jest komedia tegoż autora pt. *Rycerze*. [przypis tłumacza]

PLATANA

do swojego

A mnie tu Hyperbola¹³⁹ przyślij, gdzie go spotkasz.

Chłopaki pędem wybiegają.

do pierwszej

Już my go tu sprościmy¹⁴⁰.

PIERWSZA KARCZMARKA

do Dionizosa podchodząc

O zbójcecko paszco!

Hej! z radością bym tobie kamieniem wybiła

Wszystkie kielce¹⁴¹, którymi pożarłeś mi towar!

PLATANA

Ja bym cię do Otchlani na łeb strącić rada!

PIERWSZA KARCZMARKA

Ja bym sierpem urznęła gardziel, którą przeszło

Wszystko jadło do brzucha! Idźmyż po Kleona!

On ci to z paszczy wydrze, gdy przed sąd zawezwie!

Przekupki wybiegają za chłopakami.

SCENA XII

Dionizos, Ksantias, Chór.

DIONIZOS

do Ksantiasy słodko

Żeby mnie piorun strzelił, ja kocham Rudaska!

KSANTIAS

Wiem ja, wiem już... co myślisz, daj pokój tym trelom.

Heraklesem nie będę.

DIONIZOS

Ależ, jakże można,

Mój Ksanteczku!

KSANTIAS

naśladując i powtarzając dosłownie wyrazy Dionizosa

Ależ bo „jak mogę być synem

Alkmeny, ja — śmiertelny, ja — niewolnik — sługa?”

DIONIZOS

Wiem ja, wiem, że się gniewasz. Masz zupełną słuszność

I gdybyś mnie bił nawet, nie pisnąłbym słówkiem.

Lecz jeśli ci w przyszłości cokolwiek odbiorę,

Niech sam marnie przepadnę wraz z żoną i dziećmi;

Ze wszystkim... i z kaprawym nawet Archedemem¹⁴²!

KSANTIAS

Wierzę twojej przysiędze i przyjmuję rolę.

Przebierają się po raz trzeci.

¹³⁹*Hyperbolos* — również demagog, ale o bardzo małym znaczeniu. Obaj już nie żyją, więc w Hadesie trudnią się, jak ongi na świecie, pieniactwem i tu również są trybunami motłochu. [przypis tłumacza]

¹⁴⁰*sprościć* — wyprostować. [przypis edytorski]

¹⁴¹*kielce* — kły. [przypis edytorski]

¹⁴²*Archedemos* — wspomniany powyżej wicherzyciel. [przypis edytorski]

CHÓR

śpiewa zwrócony do Ksantias

antystrofa (590–604)

Teraz twoją będzie sprawą,
Gdy się boga strój przywdziało,
Odrzuciwszy brzemię juk,
Rześką szczyć się postawą,
Groźnym okiem patrzeć śmiało,
Jak to czyni prawy¹⁴³ bóg,
Któremu się równać kwapisz.
Lecz jeżeli się poszkapisz¹⁴⁴
W czynie, słowie choć na włos,
Tobół twoje grzeszne ciało
Musi dźwigać! Taki los!

Bóg

KSANTIAS

Wasza rada — niezła wcale
I ja właśnie w głowie mojej
Nicowałem myśli te;
Wiem to z góry doskonale,
Że się znowu pan przestroi,
Jeśli szczęście spotka mnie.
Ano, niech tam, nie dbam o to.
Zucha będę grał z ochotą,
Wkoło groźny miotał wzrok.
Lecz już słyhać zgrzyt podwoi,
Robię tedy śmiały krok!

Brama z trzaskiem otwiera się: wypada odźwierny Ajakos z nabajką¹⁴⁵ w rękę, za nim dwaj draby w strojach scytyjskich¹⁴⁶; Ajakos wskazuje im Ksantias.

SCENA XIII

Dionizos, Ksantias, Ajakos, Chór.

AJAKOS

odźwierny

Dalej! Wiązać mi zaraz tego porwikundla!
Będzie łoża¹⁴⁷! No, brać go!

DIONIZOS

naśladując słowa Ksantias

Na kim to się skrupi.

KSANTIAS

broniąc się maczugą, do łapaczy

Precz z oczu! Wara tykać.

AJAKOS

Tak? Jeszcze śmiesz brykać!

krzycząc do bramy bardzo donośnie

Hej Garbusie, Pluchaczu, hej i ty, Pukała,
Sam tu¹⁴⁸ do mnie! Bić, wiązać mi tego junaka!

¹⁴³prawy (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

¹⁴⁴poszkapić się (pot.) — nie podać czemuś a. pomylić się w czymś. [przypis edytorski]

¹⁴⁵nabajka — skórzany bicz z krótką rączką. [przypis edytorski]

¹⁴⁶dwaj draby w strojach scytyjskich — w staroż. Atenach miejskie siły porządkowe stanowił oddział Scytów, członków koczowniczego ludu z pld. Ukrainy i Krymu. [przypis edytorski]

¹⁴⁷łoża — długa gałązka, zwłaszcza wierzbową, witka; tu: chłosta. [przypis edytorski]

¹⁴⁸sam tu! (daw.) — chodź tu! podejdź! [przypis edytorski]

Wypadają piekielni łapacze, rozbrajają i dzierżą Ksantiasa.

DIONIZOS

I nie jest to bezczelność, że śmie się bić jeszcze,
Chociaż kradł cudze dobro?

AJAKOS

Ba! To rzecz szczególna.

DIONIZOS

A to rzecz niesłychana!

KSANTIAS

Lecz przebóg! Słuchajcie:
Jeślim tu był już kiedy albo jeślim ukradł
Choć ździebełko w podziemiu, niech mnie piorun spali!
A jednak zrobię chętnie poświęcenie z siebie:
Masz tu mojego ciurę¹⁴⁹, więc bierz go na męki!
Jeżeli z jego zeznań docieciesz mej winy,
Możesz mi kark ukręcić.

AJAKOS

pokazując na Dionizosa

Jego brać na męki?

KSANTIAS

Wszelakiego rodzaju: oto na drabinie
Skępowanego zawieś, wal batem, drzyj pasy,
Łam kołem, lej do nosa wrzącej smoły z octem,
Pał zapieczoną cegłą, no... i tym podobnie,
Tylko go nie bij młodym cybuchem cebuli!¹⁵⁰

AJAKOS

Sprawiedliwe twe głowa. Gdybym ci zaś chłopca
Okaleczył na mękach, będziesz miał zapłatę.

KSANTIAS

pospiesznie

Nie potrzeba. Masz, bierz go i prowadź na męki!

AJAKOS

Nie. Tutaj pozostanie, by zeznał do oczu¹⁵¹.

do Dionizosa

Szybko zrzucaj te łachy, lecz ostrzegam, nie mów
Żadnych kłamstw ni wykrętów!

DIONIZOS

ku któremu podchodzą łapacze, woła groźnie

Zasię!!!¹⁵² Kto bądź jesteś

Nie radzę ci — mnie — *boga* — na tortury ciągać,
Bo inaczej następstwa sam sobie przypiszesz!

¹⁴⁹*ciura* (daw.) — pacholek, sługa wojskowy. [przypis edytorski]

¹⁵⁰*Tylko go nie bij młodym cybuchem cebuli!* — w Atenach strazono pieszczochów i pieszczoszki, dzieci małe, obiciem zielonymi cybuchami (pędami czosnku lub cebuli). [przypis tłumacza]

¹⁵¹*zeznał do oczu* — zeznał przed czyimiś oczami, tj. w obecności jakiejś osoby. [przypis edytorski]

¹⁵²*zasię* (daw.) — wara, precz. [przypis edytorski]

AJAKOS
Co ty breszysz?

DIONIZOS
Jam jest bóg Dioniz, syn Zeusa,
Ten tam to mój niewolnik, pachoł. *Tak ja mówię.*

AJAKOS
do Ksantias
Słyszysz to?

KSANTIAS
Dyc¹⁵³ mam uszy. A przeto tym bardziej
Ochłostać go należy, gdyż jestli¹⁵⁴ on bogiem,
To nie będzie czuł chłosty!

DIONIZOS
Wszak i ty się bogiem
Podajesz, przeto weźmiesz równą porcję batów.

KSANTIAS
Uwaga wcale słuszna, a który się pierwej
Zdradzi płaczem lub znakiem, że na chłostę zważa,
Tego nie miej za boga!

AJAKOS
do Ksantias
Z ciebie człek rzetelny,
Tobie o *prawdę* idzie. A więc zdejmcie szatki!

Z obnażonymi tyłami stają ten z tej, tamten z drugiej strony.

KSANTIAS
Jakże nas o tę *prawdę* będziesz badał?

AJAKOS
Prosto,
Będę bił na przemiany¹⁵⁵.

Uderza Ksantias, który udaje, że nawet nie wie o tym.

KSANTIAS
Bardzo pięknie; bij więc,
I bacz, czy ci się ruszę.

AJAKOS
Już cię uderzyłem.

KSANTIAS
Na Zeusa, anim wiedział.

AJAKOS
Tego zatem palnę.

Bije Dionizosa.

DIONIZOS
udaje, że nie czuł

¹⁵³*dyc* (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*jestli* (daw.) — jeśli. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*na przemiany* — dziś: na przemian. [przypis edytorski]

No, będzie dziś?

AJAKOS

W tej chwili właśnie uderzyłem.

DIONIZOS

Jak to? A jam nie kichnął?

AJAKOS

Nie wiem, nie słyszałem.

idzie do Ksantiasa

Aha! Teraz kolejka na ciebie, kochasiu!

Uderza mocniej.

KSANTIAS

Bij do wol...

uderzony

Gwałtu, rety!

AJAKOS

Co to: „gwałtu, rety”?

Może cię zabolalo?

KSANTIAS

Głupstwo! Ot westchnąłem,

Mysząc, kiedy to będą świętki Heraklesa

W Dijomi¹⁵⁶.

AJAKOS

Święty człowiek. Idźmyż do drugiego.

Bije bardzo mocno.

DIONIZOS

Ojej, ojej!

AJAKOS

Cóż ci to?

DIONIZOS

Konnicę ujrzałem.

AJAKOS

A czemu ci lzy kapią?

DIONIZOS

Bo cebulę czuję.

AJAKOS

Ale to nie bolało?

DIONIZOS

Ani myślę o tym.

AJAKOS

Idźmyż znów do pierwszego i spróbujmy.

¹⁵⁶*Dijomia*, dziś popr.: *Diomeja* (gr. *Διόμεια*) — podmiejska gmina ateńska ze świątynią Heraklesa, gdzie na przełomie lipca i sierpnia obchodzono święto upamiętniające jego śmierć. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Au, au!

AJAKOS

A to co?

KSANTIAS

pokazując nogę

Ciernia wbilem do nogi, wyjmijże go, proszę!

AJAKOS

Cóż się to znowu znaczy? Idźmyz tam raz jeszcze.

Bije mocno.

DIONIZOS

wrzesczy

Apollu!

udając, że deklamuje hymn

„Który wladasz w Delos czy w Pytonie!”

KSANTIAS

do Ajakosa

Oho! Jęknął, czyś słyszał?

DIONIZOS

przerywa

Nieprawda, nieprawda.

Przypomniał mi się tylko wierszyk z Hiponaksa.

KSANTIAS

do Ajakosa

Ty z nim nic nie poradzisz, chyba wal go w sedno!

AJAKOS

Oczywiście, na Zeusa! Wystaw no tu brzuszek!

Dionizos nie chce, ale łapacze go przytrzymują.

DIONIZOS

ryczy uderzony

Posejdonie!

KSANTIAS

Ktoś beknął! Ktoś naprawdę beknął.

DIONIZOS

deklamuje szybko

„Którego tronem Ajgejskie skały,
I głębie morza, i sine wały!...”

AJAKOS

Na Demetrę! Nie mogę w żaden sposób dociec,
Który z was prawym bogiem. Ale pójdźcie za mną!
Pan mój zaraz was pozna z łatwością lub sama
Fersefatta¹⁵⁷, bo przecie oboje bogami.

¹⁵⁷ *Fersefatta* — Persefona, żona Plutona. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

boleśnie skrzywiony, trąc pobite miejsca

Dobrze mówisz, a jednak wolałbym, byś pierwszej
O tym sobie przypomniał, nim te wzięlim cięgi.

Wszyscy aktorowie wchodzą do pałacu, chór zwraca się do widzów.

PARABASIS (ZWROT DO WIDZÓW)

Chór zwraca się pięknym, uroczystym pochodem, łamiąc się na połówki, do widzów.

(674–737)

oda czyli strofa

Muzo przeświętej chóralnej poezji przybywaj i przystrój mi pieśń w mir i czar,
Spojrzyj po falach narodu niezmiernych, którego powagi siedzą niezliczone,
Chwalby godniejsze niżeli Kleofont¹⁵⁸, na wargach którego robiących wciąż gwar,
Tracka jaskółka się drze,
Przeraźliwie piszcząc,
Niezrozumiale pienia zawodząc w języku barbarów,
Że zdechnie, gdyż proces ten przegra.

EPIRRHEMA

wyglasza deklamację Przodownik pierwszego półchóru przy wtórze fletów

Prawo takie, że ojczyźnie rai¹⁵⁹ dobro święty chór,
Że poucza i powabia¹⁶⁰. Naszych myśli taki tor,
Że należy wszystkim ziomkom zwrócić prawa, ująć mąk.
Chociaż może kto i zbłądził, gdy z Frynicha¹⁶¹ jadał rąk,
Trzeba bracia dać sposobność tym, co się potknęli raz,
Aby naprawili błędy; trzeba, bracia, dać im czas!
Więcej nie powinien z miasta wywołany być już nikt,
Boć to hańba. Niewolnicy, co raz poszli w święty bój,
Są panami na platejskich prawach¹⁶²: to wolności cud!
I zaprawdę, czyż nie piękna ta nagroda za krwi trud?
Ale to jest tylko jedno, co uczynił rozum wasz:
Godzi się więc, byście dali ubłagać się jeszcze tym,
Którzy sami i ojce ich nieraz w krwawą poszli waśń
Za ojczyznę. Toć krew wasza, więc odpuście im już kaźń!
Zemsty bowiem się wyrzekłszy, my, z natury mędrców lud,
Wszystkich ziomków łatwo zgarniem w jeden wielki bratni ród
Uprawnionych synów miasta, którzy pójdą w morski bój!
Lecz jeżeli teraz pycha lub was olśni pochlebstw rój,
Kiedy gród i jego sprawy chwieją się na łasce fal,
Wątpić musim, czy nam kiedy wróci rozum, wróci żal!

Prawo, Ojczyzna,
Miłosierdzie

antoda czyli antystrofa

Jeżeli mnie spryt nie myli,
Umiem patrzeć na wskroś łona:
Znam takich, co będą wyli!
Słuchaj, mało utrapiona,
Kleigenesie¹⁶³ ty małutki, najpodlejszy sługo łaźni,
Królu mydlin, podrabiaczu mydła własnej wyobraźni!

¹⁵⁸Kleofont — por. *Wstęp*. [przypis tłumacza]

¹⁵⁹raić — doradzać, polecać. [przypis edytorski]

¹⁶⁰poucza i powabia — *Kazania Świętokrzyskie* [„pobudza, ponęca i powabia”; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹⁶¹Frynich — Frynichos tu wspomniany nie ma nic wspólnego z współzawodnikiem Arystofanesa w komedii, ani z Frynichosem, tragikiem starej szkoły sprzed Ajschylosa. Jest to Ateńczyk bardzo wpływowy, przewrotny demagog, przeciwnik Alkibiadesa, potem ogłoszony przez lud zdrajcą i na rynku w Atenach zabity. (Tukidydes, *Wojna peloponeska* 8, 92). [W wyniku spisku i zamachu stanu w 411 na krótko obalono demokrację; rządy przejęła oligarchiczna Rada Czterystu, w skład której wchodził radykał Frynichos; skrajni oligarchowie z Rady Czterystu za cenę utrzymania władzy byli gotowi poddać miasto Spartanom; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹⁶²Niewolnicy, co raz poszli w święty bój / Są panami na platejskich prawach — niewolnikom, którzy brali udział w bitwie pod Arginuzami, darowano wolność oraz, jak wskazuje tekst, przyznano ograniczone prawa obywatelskie, takie jak w 427 nadano uciekinierom z Platejów, po zburzeniu tego miasta przez Spartan. [przypis edytorski]

¹⁶³Kleigenes — o Kleigenesie niewiele dowiedzieć się można. Przyjaciel Kleofonta, był czynny przy wypędzeniu Alkibiadesa (407), działał przeciw zawarciu pokoju, nadto jako właściciel podrzędnych łaźni słusznie przez Arystofanesa wzgardliwie wyśmiany. Znienawidzony, nie wychodził bez palicy. [przypis tłumacza]

Sprawa dobra poszła w górę!
Drżj, pijaku, o swą skórę!
Obedrą cię do szeląga,
Kiedy będziesz szedł bez drąga!

ANT-EPIRRHEMA

wyglasza Choregos drugiego półchóru

Nieraz miasto doznawało siła złego z tych dwu stron:
Są obywatele prawi, ale za to złych jak wron!
Jest moneta stara, dobra, ale jest i nowych norm,
My już groszy staroświeckich, szczerosrebrnych, pięknych form
— I w Helladzie, i w Barbarów kraju pewny był ich dźwięk —
My tych groszy już nie chcemy! Lecz jest za to nowa miedź,
Bita wczoraj i przedwczoraj! Stempel na niej zżarła śniedź!
Ludzi zacnych i rozsądnych, pięknych dusz i pięknych ciał,
Miłujących dzielność, sztukę, chór, muzyki święty szal,
W błoto tłoczym, a podnosim tych miedzianych z kału dna,
Obcych, nędznych i bezczelnych! Każdy z nich do zguby pcha.
Dawniej miasto ni na żertwy¹⁶⁴ nie chciałoby takich szuj!
Lecz się teraz z nich otrząście, dzielnych bierzcie wy na bój!
Wszystko jedno, czy zwyciężą, czyli¹⁶⁵ pójdą w morską głąb:
Mędrzec mówi: Masz się wieszać, upatrz sobie piękny dąb!

SCENA XIV

Z pałacu wychodzą odźwierny Ajakos i Ksantias.

AJAKOS

Na Zeusa zbawiciela! Zacny jakiś szlachcic
Twój pan!

KSANTIAS

Szlachetny szlachcic, widać to od razu:
Zna się tylko na dwojgu, winie i dziewczynie.

AJAKOS

Ale że cię nie wyprał, gdy się wręcz wykryło,
Że ty niewolnik marny, udawałeś pana!

KSANTIAS

Niech spróbuje!

AJAKOS

Wiesz, zuchu, zrobiłeś to wszystko
Tak czysto po naszymu. Cieszy mnie to mocno.

KSANTIAS

Cieszy cię? Ejże, prawda?

AJAKOS

Ależ jestem w raj, u
Gdy mogę nakłuć panu, choćby gdzie na boku.

¹⁶⁴żertwy — w czasie świąt Thargelia palono na stosie dwóch zbrodniarzy na mocy prawa skazanych już na śmierć, jako ofiary pojednawcze za ogół ludu. Palenie odbywało na na wybrzeżu morza, po czym popioły rozsypywano. Ofiary te nazywam starym językiem: żertwy, tj. ofiary całopalne. [przypis tłumacza]

¹⁶⁵czyli — „czy” z partykułą wzmacniającą -li; tu w znaczeniu: czy też. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Umiesz warczeć, gdy tęgie oberwiesz batogi
I wynosisz się za drzwi?

AJAKOS

Ależ arcyprzednio!

KSANTIAS

U was roboty dużo?

AJAKOS

Diabli mi robota!

KSANTIAS

O Zeusie pobratymie, umiesz podsłuchiwać,
O czym mówią panowie?

AJAKOS

Z radości szaleję!

KSANTIAS

I zaraz tam za drzwiami wszystko paplać?

AJAKOS

Tak jest.

Lecz potem bał mam taki, że z uciechy leję!

KSANTIAS

O Febie¹⁶⁶ Apollinie! Dawaj tu swą łapę,
Pozwól się ucałować, pocałuj i gadaj,
Na Zeusa, który dla nas jest kijów patronem,
Co to za burda u was, wrzaski i wyzwiska?

AJAKOS

To kłótnia Ajschylosa i Eurypidesa.

KSANTIAS

z podziwu

Aaaaa!

AJAKOS

Sprawa wielka powstała, awantura, mówię;
Między nieboszczykami bunt i rewolucja!

KSANTIAS

Jak to?

AJAKOS

Jest prawo, z dawna tu ustanowione
Dla wszystkich sztuk szlachetnych, aby mistrz największy
Spomiędzy współartystów miał stół swój w prytnii¹⁶⁷
I tron obok samego Plutona...

¹⁶⁶Feb a. *Febus* (mit. gr.) — zlatynizowana forma słowa *Fojbos* (gr.: promienny), przydomka Apolla, boga światła i słońca, opiekuna sztuk, patrona poetów i pieśniarzy. [przypis edytorski]

¹⁶⁷prytania — kolegium prytnów, urzędników zarządzających miastem, losowo wybieranych z Rady Pięciuset; także okres ich kadencji (1/10 roku); tu mowa o *prytanejonie*, tj. oficjalnym budynku władz miejskich, gdzie zasłużonym obywatelom przysługiwały posiłki na koszt państwa. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Rozumiem.

AJAKOS

Dopóki nie przybędzie inny większy jaki.
Wtedy musi ustąpić.

KSANTIAS

Któż śmiał Ajschylosa

Niepokoić?

AJAKOS

Toż siedział na tragicznym tronie,
Arcymistrzem swej sztuki będąc.

KSANTIAS

Któż go wygryzł?

AJAKOS

Gdy tutaj Eurypides zstąpił, przedstawienie
Dał przed bandą złodziejów kąpielowych, zbójów,
Rzeźmieszków, włamaczy, zbirów, ojcobójców.
A jest tu tej hołoty huk, ot, jak w Hadesie.
Ci słuchając tych kruczków, wykrętasów, zwrotów,
Zwariowali do reszty: zrobili go mistrzem,
A on, poparty przez nich, targnął się na stolec,
Gdzie Ajschylos siadywał.

KSANTIAS

Bili kamieniami?

AJAKOS

Bili weń, ale naród wołał, aby złożyć
Sąd, który z nich w swej sztuce mistrzem się pokaże.

KSANTIAS

Naród tych łotrów?

AJAKOS

Tak jest. Wrzeszczał wniebogłosy!

KSANTIAS

Byli tu przecież inni, stronnicy Ajschyła!

Zwraca się do widzów.

AJAKOS

Ale liczba szlachetnych tu, patrz, jaka mała!

KSANTIAS

Cóż więc Pluton z tym fantem zamierza uczynić?

AJAKOS

Zapasy nam wyprawi, próbę i sąd sztuki.

KSANTIAS

Ależ bo czemu tronu *Sofokles* nie zajął?

AJAKOS

Nie chciał tego, na Zeusa! Skoro tutaj zstąpił,
Ucałował Ajschyła, prawicę uściskał,
Chociaż mu się Ajschylos sam usuwał z tronu.
Teraz zaś postanowił czekać, jak w odwodzie.
Jeśli Ajschylos wygra, to go uzna chętnie;
Jeśli nie, z Eurypidem wystąpi do walki.

KSANTIAS

A więc zacznij się heca?

AJAKOS

Tak jest, za chwileczkę:
Właśnie tu, na tym miejscu, wnet się zakotłuje
I na ogromną wagę wpakują poezję!

KSANTIAS

Co? Na kramarską wagę wysypią tragedię?

AJAKOS

Ba, i prawidła¹⁶⁸ wniosą, łokieć¹⁶⁹ od wyrazów,
I formy czworoboczne...

KSANTIAS

Cegłę robić będą?

AJAKOS

I kliny, i podziałki. Eurypides twierdzi,
Że będzie każde słowo tragedii rozmiarzał.

KSANTIAS

Sądzę, że się Ajschylos bardzo teraz sierdzi.

AJAKOS

Jak byk poziera, groźnie pochyliwszy rogi.

KSANTIAS

A kto im będzie sędzią?

AJAKOS

W tym ci sęk nie lada,
Uznali bowiem obaj, że tutaj brak mądrych.

pokazuje na widzów

Ajschylos nie chciał nawet Ateńczyków wybrać!

KSANTIAS

Sądził słusznie, że ogół z nich to rzezimieszki.

AJAKOS

Innych ma on za błaznów, by się poznać mogli
Na wartości poetów. Przeto panu twemu
Rzecz oddali; on przecie rzeczoznawca, majster.
Lecz wejdźmy, bo panowie, kiedy się zawezmą,
To się nam bardzo łatwo dostaną batogi.

¹⁶⁸*prawidło* — forma (najczęściej drewniana) o kształcie stopy, służąca do wyrobu, rozciągania bądź utrzymania fasonu obuwia. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*łokieć* — tu: miarka używana przez kupców do odmierzania długości sukna itp. [przypis edytorski]

Wbiegają w dom.

CHÓR

śpiew (814–819)

Oto gniewem wybuchnie gromowładny wieszcz,
Aż przez białka żrenicą dziki błysnie szal,
Gdy zobaczy, jak rywal na krytyczny bój
Ząbki ostrzy i wdziewa swój wojenny strój!

Z jednej strony huf w szyszakach pióropusznym rytmów.
Wódz potrząsa grzywą hełmu i grzywą czupryny,
Brwi namarszczy, głosem ryknie, na wroga wyzionie
Wiersze jak maczugi kute — oddechem olbrzyma
Rwąc na drzazgi przeciwnika ni to morski orkan.

Z drugiej strony huf otrębów i na szczudłach wióry.
Wódz się czai, mistrz na gębę, wyrazów opravca,
Jęzor lata jak kołowrót, wargi drżą złośliwie;
Jak pochwyci w swoje szpony rytm tubalnych dźwięków,
Będzie go krytycznym zębem szarpał, darł ze skóry!

Z pałacu wychodzą Dionizos, Eurypides, Ajschylos.

SCENA XV

Dionizos, Eurypides, Ajschylos, Chór.

EURYPIDES

do Dionizosa

Dajże pokój. Powiadam: nie porzucę stolca,
Twierdząc bowiem, że lepszym odeń jestem w sztuce.

DIONIZOS

do Ajschylosa

Ajschyłu, czemu milczysz, słyszysz, co powiada?

EURYPIDES

Obwija się w płaszcz dumy, jak to zawsze czyni
W tragedii, aby zyskać urok tajemniczy.

DIONIZOS

Szalona głowo, przestań, nie przesadzaj słowy!

EURYPIDES

Znamy się bardzo dobrze, ja na wskroś przejrzałem
Tęgo wieszca dzikunów o butnej fantazji.
Ma on ci gębę sprośną, wyuzdaną, wrota
Nieprzegadane, blagi, huku-puku, pełne!

AJSCHYLOS

Ślicznie, synu boginki z widłami od gnoju¹⁷⁰,
Śmietnika kląt w i wyzwisk ordynarnych, grubych,
Obszarpańców poeto i dziadów patronie!
Pamiętaj, pożałujesz tych słów!

DIONIZOS

Dajże pokój,
Ajschyłu, bo wątroba od gniewu ci spłonie!

¹⁷⁰synu boginki z widłami od gnoju — przytyk do niskiego pochodzenia Eurypidesa: jego matka miała być handlarzką jarzyn. [przypis edytorski]

AJSCHYLOS

Nie! Ja temu poecie kalek i dusz chorych¹⁷¹
Wpierw pokażę, na kogo porwać się ośmieli!

DIONIZOS

Hej! Baranka czarnego niech tu daje służba!
Hej, ofiarnik! Huragan wybuchnie, jak widzę.

AJSCHYLOS

Błazeńskich z Krety pieśni¹⁷² rymotwórcu lichy,
Coś wprowadził na scenę kazirodne¹⁷³ śluby!

DIONIZOS

Wstrzymuj się w gniewie, wstrzymuj, czcigodny Ajschyłu,
A ty — przed gradu chmurą, nędzny Eurypidzie,
Umykaj, co tchu starczy, jeżeli masz klepki,
Bo jak cię palnie w złości tak rymem od serca,
To ci ze łba wyleci tragedia *Telefos*¹⁷⁴!

do Ajschylosa

Ty Ajschyłu, bez gniewu, owszem z łagodnością
Dowódź, słuchaj dowodów. Wcale nie przystoi,
Aby się wieszczce lżyli jak przekupki z placu;
A ty huczysz natychmiast jak dąb, kiedy płonie!

EURYPIDES

Gotów jestem do boju i gryźć nie przestanę,
Gryźć będę, a zechceli¹⁷⁵, niechaj i on gryzie
Dialogi i chóry, i tragiczne żyły,
Na Zeusa: i *Peleusa*, *Eola* i inne
Tragedie moje własne, zwłaszcza też *Telefa*!

DIONIZOS

Cóż więc ty teraz na to? Powiadaj, Ajschyłu!

AJSCHYLOS

Nie chciałem tego sporu tu, w tym miejscu, zwodzić,
Walka bowiem nierówna i broń także.

DIONIZOS

Jak to?

AJSCHYLOS

Moja poezja żyje, nie umarła ze mną,
Jego zmarła z nim razem, więc ma ją pod ręką.
Jednak, skoro tak sądzisz, walkę podjąć trzeba.

DIONIZOS

Niechaj tam który poda kadzidła i ognia.
Niech się pomodłę naprzód, zanim sądzić będę

¹⁷¹*poecie kalek i dusz chorych* — Niemcy również nazywają Przybyszewskiego: *Kranker Seelen Dichter*. [przypis tłumacza]

¹⁷²*Błazeńskich z Krety pieśni* — Eurypides posługiwał się nowinką, której twórcami mieli być Kreteńczycy: stosował monodie, solowe pieśni śpiewane przez aktorów. [przypis edytorski]

¹⁷³*kazirodny* (daw.) — kazirodny. [przypis edytorski]

¹⁷⁴*Telefos* (mit. gr.) — król Myzji, sojusznik Achajów podczas wojny trojańskiej, tytułowy bohater zaginionej sztuki Eurypidesa. Rana, którą zadał *Telefosowi* Achilles w nogę, nigdy się nie goiła, mogło ją uleczyć jedynie to samo ostrze. [przypis edytorski]

¹⁷⁵*zechceli* — daw. konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: jeśli zechce. [przypis edytorski]

Ono¹⁷⁶ igrzysko sztuki w sposób najzgodniejszy
Z poezji zasadami.

do chóru

Wy Muzom śpiewajcie!

Przynoszą kadzielnice i ogień. Dionizos kadzi ołtarz.

SCENA XVI

CHÓR

śpiewa

O Muzy, wy dziewięć cór świętych Dyjosa¹⁷⁷,
Spójrzycie na czule, słodkodziwyczne serca
Mężów rymotwórczych, gdy idą do walki
Na zmyślne i kręte wyrazów igraszki!

Da się widzieć nam potęga ust zdolnych wyśpiewać
Rytmy mocne jako kłody i rytmy jak wióry.
Oto turniej poetyczny przed wami się pocznie!

DIONIZOS

do obu wieszczów

I wy się też pomódlcie, nim rymy spuścicie!

AJSCHYLOS

modli się i prosi kadzidłem na ogień

Demetro, coś mi serce wykarmiła pieśnią,
Zwól¹⁷⁸, niech stanę się godnym twych świętych tajemnic!

DIONIZOS

do Eurypidesa

I ty przyrzuc kadzidła!

EURYPIDES

odwraca się wzgardliwie od ołtarza

Obejdzie się, nie chcę;

Inni bogowie moi, do których się modłę.

DIONIZOS

Jacyś prywatni, nowi, dopiero spod stempla?

EURYPIDES

Tak jest.

DIONIZOS

Przyzywaj tedy swoich nowych bogów!

EURYPIDES

patrząc w niebo

Eterze, mój żywiole, Gębo, Kołowrocie,
Wszecrozumie¹⁷⁹, wy, Nozdrza Węszące, dozwólcie,
Niech dobrze krytykuję wiersze, które schwyć.

¹⁷⁶*on, onego* (daw.) — ten, tego a. on, jego; tu B. lp r.n. *ono*: to. [przypis edytorski]

¹⁷⁷*Dyjos, Dios* (mit. gr.) — Dzeus, Zeus, najważniejszy z bogów, władca Olimpu, ojciec dziewięciu Muz. [przypis edytorski]

¹⁷⁸*zwolić* (daw.) — pozwolić. [przypis edytorski]

¹⁷⁹*Wszecrozum* — Eurypides, *novi aevi praeco*, herold nowego wieku i pokolenia składa ofiarę Bóstwu swemu, Wszecrozumowi. Wielka Rewolucja Francuska wali ołtarze dawne a stawia nowe dla nowego bóstwa Rozumu, *la Raison*. [przypis tłumacza]

AGON (TURNIEJ)

CHÓR

I nam także słyszeć zda się,
Jak spór mistrzów się odbędzie,
Jak szykiem uderzą na się¹⁸⁰
Chóry, dialogi w pędzie!
Język bowiem rozjuszony,
U obydwu wola śmiała,
W piersiach serca jako dzwony,
Umysł twardy ni to skała.
Ten koncepty dworne rzuci,
Subtelności swej dowody;
Tamten zaraz go ukróci,
Puści rytmy jako kłody
I rozbije w puch, rozniesie
Zwrotne harce na frazesie!

SCENA XVII

Ci sami.

DIONIZOS

Teraz macie tu natychmiast deklamować pięknie, dwornie,
Nie powtarzać nic cudzego, nie kryć prawdy, choć pozornie!

EURYPIDES

Jakim jestem ja poetą, to wam powiem na ostatku.
Naprzód tutaj udowodnię, że wróg mój był samochwalcą
I oszustem, bo w teatrze oszukiwał swoich widzów,
Durnych dudków, na Frynicha¹⁸¹ nudnych sztukach utoczonych.
Naprzód tedy dał na scenie jedną postać zasłoniętą;
Achillesa lub Niobę, nieme maski dla tragedii,
Ale twarz im zakrył szczelnie, więc na scenie nic nie mówią...¹⁸²

DIONIZOS

Tak, na Zeusa, tak zupełnie!

EURYPIDES

Chór zaś dreptał nieustannie,
I piał hymnu cztery sążnie¹⁸³! Tamci za to wciąż milczeli.

DIONIZOS

Ach! Ta cisza uroczysta — ona mnie cieszyła więcej
Niżli modne dziś gadanie!

EURYPIDES

Jesteś głupi, mój mospanie!

DIONIZOS

Wiem, mówili mi to nieraz. Cóż więc dalej on nabroił?

¹⁸⁰*na się* (daw.) — na siebie. [przypis edytorski]

¹⁸¹*Frynich*, syn Polifradmona — należy do najstarszych tragiców. Żył około r. 500. Dramaty jego miały budowę bardzo prostą: używał jednego tylko aktora; akcja ustępuje u niego całkowicie na plan drugi wobec partii chórowych. [przypis tłumacza]

¹⁸²*Achillesa lub Niobę* (...) *na scenie nic nie mówią* — w niezachowanych sztukach Ajschylosa: *Okup za Hektora* (znanej też jako *Frygowie*) oraz *Niobe*. [przypis edytorski]

¹⁸³*sążeń* — daw. jednostka długości, równa szerokości rozpostartych ramion dorosłego mężczyzny, tj. ok. 1,8–2 m. [przypis edytorski]

EURYPIDES

Sama błaga, a widzowie siedzą cicho w tej nadziei,
Że Niobe choć raz jęknie... i tak dramat grał się dalej.

DIONIZOS

A to łajdak! Toż, jak widzę, pięknie umie mydlić oczy.

do Ajschyla, który mruczy
Cóż ty? Jeszcze się tu zżymasz?!

EURYPIDES

Cyt! Chcę dalej krytykować.
Gdy więc takie brednie płodzi, a sztuka już jest w połowie,
Wtedy słów bawolich tuzin w hełmach i buńczukach¹⁸⁴ powie,
Słów okropnych, upiorowych, których słuchacz nie rozumie...

AJSCHYLOS

grozi Eurypidesowi
Och, ty, nędzny!!!

DIONIZOS

Milczeć teraz i zębami tu nie zgrzytać!

EURYPIDES

Czyż choć raz rzekł co mądrego? Lecz Skamandry¹⁸⁵ i okopy,
Orłolwice miedziokryte i podobne karkozłomy,
Czego diabeł nie zrozumie!

DIONIZOS

Tak, to prawda; wszak ja kiedyś
Całą noc przemyślałem, co to znaczy ten kurokoń
Białogrzywy? Jakiż to ptak?

AJSCHYLOS

Ależ, głowo do pozłoty,
Wszak tu sztandar na korabiu, malowane godło perskie!

DIONIZOS

Jam zaś myślał¹⁸⁶, że to śliczny Filoksena syn, Eryksys!

EURYPIDES

do Ajschylosa
Mów, co robi twój kurokoń, jakim prawem jest w tragedii?

AJSCHYLOS

A czy pomnisz, boży wrogu, praktyki sam jakieś czynił?

EURYPIDES

O, na Zeusa! Jam nie robił kurokoni, kozłocapów,
Ni potworów, jakie tkają na kobiercach krasnych perskich;
Lecz gdym objął wraz po tobie sztukę mocno napuchniętą,
Rożepchaną twym szalbierstwem i słowami niestrawnymi,
Wziąłem leczyć i odtłuszczać. Zaraz tuszy jej ująłem
Przez drobniutkie dawki piosnek, przez wywody mędrkujące
I środki rozwalniające, jako barszczyk i kleiczek

¹⁸⁴*buńczuk* — tu: pęk włosów z ogona końskiego, przyczepiany do szczytu hełmu. [przypis edytorski]

¹⁸⁵*Skamander* (mit. gr.) — rzeka opływająca Troję. [przypis edytorski]

¹⁸⁶*myślał* (daw.) — dziś popr. forma: myślał. [przypis edytorski]

Z paplaniny, precedzony przez me księgi i papiery¹⁸⁷.
Odżywiałem potem dobrze potrawką z mimicznych pieśni
Na sosie z Kefisofonta¹⁸⁸ i już więcej nie paprałem,
Anim wierszy nie nicował, lecz od razu, prosto z mostu
Pierwszy aktor, co wychodzi, wyluszcza genezę dramy.

DIONIZOS

Ale twej genealogii on nie tyka, rzecz to śliska...

EURYPIDES

Dalej już od głównej roli jam nikogo nie oszczędzał.
Więc też u mnie mówią wszyscy: mówi pani i niewolnik
Nie mniej jako sam pan domu, mówi dziewczka i babunia...

AJSCHYLOS

Że cię też gdzie nie ubili, żeś te brednie śmiał wprowadzać!

EURYPIDES

Jak to? Za co? Na Apolla! Wszak demokratycznie działam!

DIONIZOS

Daj no pokój demokracji, dla cię śliska to materia.

EURYPIDES

Tych tam nauczyłem gadać...

AJSCHYLOS

Oj, to prawda! Szkoda tylko,
Że cię na pół nie rozdarli, nim skończyłeś tę naukę!

EURYPIDES

Wskazałem im też formułki, kątomierze od poezji,
Nauczyłem myśleć, śledzić, kręcić, kochać, kokietować,
Intrygować, węszyć, wietrzyć...

AJSCHYLOS

Smutna prawda, *ja* to mówię!

EURYPIDES

Jam wprowadził tu na scenę życie w domu, sprawy nasze,
Te codzienne, drobne, znane. Z tego bierzcie mnie na spytki.

do widzów zwrócony

To widzowie rozumieją, niech więc moją sztukę sądzą.
Alem nigdy nie junaczył, od rozumum nie odwodził,
Ani ich nie tumanilem, przedstawiając jakichś Kyknów¹⁸⁹,
Czy Memnonów jutrenkowych¹⁹⁰, na rumakach w dzwonki strojnych!
Každy pozna moją szkołę, a odróżni jego uczniów:
Formisja i Megajnetą, nieboraków, perukarzy,
Wyrwidębów sarkastycznych, pancernych trębaczy błagi.
Z mojej szkoły zaś Kleitofont i syn mody, Teramenes¹⁹¹.

¹⁸⁷ *me księgi i papiery* — Eurypides posiadał dużą prywatną bibliotekę. [przypis edytorski]

¹⁸⁸ *Kefisofont* — przyjaciel Eurypidesa, podobno nawet współpracownik w pracy pisarskiej. [przypis tłumacza]

¹⁸⁹ *Kyknos* (mit. gr.) — syn Posejdona i Kalyke, król Kolonaj; sprzymierzeniec Trojan podczas wojny trojańskiej, zabity przez Achillea. [przypis edytorski]

¹⁹⁰ *Memnon* (mit. gr.) — syn bogini Eos (Jutrzenki), król Etiopii; sprzymierzeniec Trojan podczas wojny trojańskiej, zabity przez Achillea. [przypis edytorski]

¹⁹¹ *Teramenes* — patrz *Wstęp*. Był to arcy mistrz intrygi, który z każdego niebezpieczeństwa umiał się wykręcić sianem. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

Teramenes? Mądra jucha, do wszystkiego, zuch nad zucha.

poważnie

Gdy na druhów gromy biją, on się skurczy, uda niskim,
Inni giną, w pętach gniją, ten wychodzi z grubym zyskiem!

EURYPIDES

Jam rodaków wprawiał głowy
Do myślenia, pogład nowy
W sztuce dając i zasady.
Teraz wszystkie znają wady,
Každy krytykuje, bada;
Nawet domem lepiej włada
I rozrządza niżli pierwej:
„Jak tam?” — krzyczy, pelen werwy,
Jeszcze w progę; „Gdzie to, co to?”
„Któż to porwał?” „Ty niecnoto!”

DIONIZOS

Tak, na bogów, tak w Atenach!
Každy, wpadłszy, jeszcze w sieniach
Niewolników łaje, fuka,
Przewraca, odmyka, szuka:
„Gdzież ten garnek? Któż tu główkę
Śledzia ugryzł? Kto makówkę?
Kto zjadł czosnek, kto sardynkę?
Oho! Już ktoś porwał rynkę?
Znów oliwy skradli trochę!”
Przedtem niby dudki płocze,
Czyste gapie i niedźwiadki
Siedzieli, ot, jak gagatki!

CHÓR

„I ty to widzisz, przesławny Achillu!”
Cóż więc odpowiesz, wieszczu mój, Ajschyłu?
Lecz miarkuj gniew,
By cię nie uniósł za godności szranki!
Prawda, że krew
Burzy się na te oszczercze zachcianki.
Ty zemstę tłum!
Powściągaj żagle i trzymaj co siły,
Aż burzy szum
Wyhuczy się i powiew wionie miły!

SCENA XVIII

Ci sami.

DIONIZOS

Ty z Hellenów pierwszy piałeś niebotycznie pieśń dramatów,
Tyś ozdobił kram tragiczny, więc wal śmiało, do stu katów!

AJSCHYLOS

do Dionizosa

Całe zajście jest mi wstrętne, wnętrzości się we mnie burzą,
Że takiemu dziś chłystkowi stawać muszę —

do Eurypidesa

znaj to dobrze,
Że mi nie zabraknie broni — więc mi zaraz tutaj mów,
Dla jakich powodów trzeba uwielbiać poetę, wieszczą?

EURYPIDES

Dla artyzmu i tendencji, by udoskonalić ziomków
Na pożytek miasta-państwa...

AJSCHYLOS

Jeśliś tego nie uczynił,
Lecz przeciwnie, z dzielnych, prawych, wytworzyłeś nikczemników,
Na co wtedy zasłużyłeś?

DIONIZOS

Na śmierć z takim — słyszysz, bratku?

AJSCHYLOS

Zważaj tedy, jakich pierwej zdałem tobie mężów w spadku;
Czy dorodnych i sążnistych, miłujących obowiązek?
Nie kramarzy, nie trefnisiów, nie łotrzyków, jako teraz,
Lecz ziejących walki żądzą, rozkochanych w kopiach, grotach,
W hełmach buńczukowych, w kordach¹⁹², w siedmiobocznych tarcz¹⁹³ przewadze...

EURYPIDES

Już się wali ta parada! Zasypie mnie przyłbicami...
Niby prawda. Ale jakże, czym żeś ich tak zbohaterzył?

Ajschylos nie zważa, milczy.

DIONIZOS

Mów, Ajschyłu, bez urazy, opór, duma — teraz na bok.

AJSCHYLOS

Dałem im wojenny dramat, Aresowy!

DIONIZOS

Jaki dramat?

AJSCHYLOS

Walka Siedmiu przeciw Tebom. Kto w teatrze tę rzecz widział,
Walki żądzą dyszał każdy i na wroga chciał iść w bój!

DIONIZOS

I tu właśnie rzecz chybiłeś, bo Tebanów tam przedstawiasz
Wręcz mężniejszych niżli nasi, za to patrzą ci się baty...

AJSCHYLOS

Wolno było iść w zawody, ale wam rzecz *inna*¹⁹⁴ w głowie...
Potem *Persów* wystawiłem, arcydzieło mojej sztuki,
Czym wzbudziłem w piersiach braci żądę boju i zwycięstwa...

DIONIZOS

Radowałem się, gdym słyszał, że król Dariusz zdechł nareszcie,
Ale twój Chór, ręce splótłszy, ot tak, ryczał: „Biada, biada!”

¹⁹²kord — rodzaj krótkiego miecza bądź ogólnie: broń biała sieczna. [przypis edytorski]

¹⁹³siedmiobocza tarcza — tarcza z siedmiu warstw byczej skóry. [przypis edytorski]

¹⁹⁴wam rzecz *inna* w głowie — poezja Eurypidesa. [przypis tłumacza]

AJSCHYLOS

Więc tak mają działać wieszczce. Uważ bowiem: od początku
Prawdziwi poeci byli źródłem dobra dla ludzkości.
Orfeusz¹⁹⁵ święte związki stworzył i zakazał ofiar z ludzi;
Księgę leków i uroków dał Musajos¹⁹⁶, a Hesjodos¹⁹⁷
Gospodarki pieśnią uczył, kiedy orać, kiedy zbierać;
Z czegoż boski Homer słynie? Czyż nie z tego, że opiewał
Szyki zbrojne, męstwa czyny i oręża jak zażywać?

DIONIZOS

Nie potrafił jednak durnia Pantaklesa nic nauczyć,
Kiedys bowiem na procesji przypiął na tył hełm przyłbicą.

AJSCHYLOS

Iluż innych za to dzielnych? Ot, nasz Lamach bohaterki!
I ja, idąc w ślad Homerów, przedstawiałem bohaterów:
Lwa Patrokla i lwa Teukra¹⁹⁸, by dźwignąć rodaków serca,
By silili im dorównać, gdy posłyszają hasła surmy.
Lecz, na Zeusa, jam nie tworzył nigdy ścierek, jak Stenobia
Albo Fedra¹⁹⁹. Jam nie wpuszczał romansowych bab na scenę!

EURYPIDES

Tak, przebogi! Afrodyta czci od ciebie nie doznała!

AJSCHYLOS

Mniejsza o nią — lecz przez ciebie i twych gachów grubo czczona,
To cię nawet kosztowało!

DIONIZOS

Tak, to prawda, coś tam było.
Wiarołomstwo, które wielbił, na nim w końcu się skrupiło!²⁰⁰

EURYPIDES

Cóż Stenobie moje mogą szkodzić państwu, mój olbrzymie?

AJSCHYLOS

Co? Tyś sprawcą, że uczciwe i uczciwych mężów żony,
Zhańbione przez twych gładyszów²⁰¹, trucizną ratują sławę!

EURYPIDES

Przecież nie ja wymyśliłem mit o Fedrze: zło istniało.

¹⁹⁵ *Orfeusz* (mit. gr.) — niezrównany tracki śpiewak i poeta, swoim śpiewem uspokajał dzikie bestie i poruszał nawet rzeczy nieożywione; w starożytności różne poematy rozpowszechniano jako rzekomo jego dzieła. [przypis edytorski]

¹⁹⁶ *Musajos* (mit. gr.) — legendarny mędrzec, kapłan i śpiewak, uważany za inicjatora poezji kapłańskiej w Atyce; z jego imieniem wiązano różne teksty mistyczne i wyrocznie. [przypis edytorski]

¹⁹⁷ *Hesjodos*, dziś zwykle: *Hezjod* (VIII–VII p.n.e.) — epik grecki porównywany z Homerem, autor m.in. dydaktycznego poematu o rolnictwie pt. *Prace i dni*. [przypis edytorski]

¹⁹⁸ *Teukros* (mit. gr.) — syn Telamona, doskonały łucznik, w wojnie trojańskiej walczący po stronie Achajów; jeden z bohaterów *Iliady* Homera. [przypis edytorski]

¹⁹⁹ *Stenobia* (*Stenoboją*), *Fedra* (mit. gr.) — Stenoboją, żona władcy Tyrynsu, zakochana w Bellerofoncie, gdy spotkała się z jego strony z odmową, z zemsty oskarżyła go przed mężem o próbę gwałtu. Podobnie postąpiła Fedra, żona Tezeusza, wobec swego pasierba Hippolita. Obie były bohaterkami sztuk Eurypidesa. [przypis edytorski]

²⁰⁰ *Wiarołomstwo, które wielbił, na nim w końcu się skrupiło!* — Kefisofont, przyjaciel Eurypidesa, który miał współpracować przy tworzeniu dramatów jego, rozszerzył to współpracownictwo i na żonę mistrza. To wyszło na jaw i dlatego to podobno Eurypides porzucił Ateny i wyjechał do Macedonii. [przypis tłumacza]

²⁰¹ *gładysz* (daw.) — piękniś; piękny młodzieniec. [przypis edytorski]

AJSCHYLOS

Tak, istniało. Lecz poeta winien zło omijać, kryć,
A nie szerzyć i zachwalać! Szkolarz uczy pacholęta,
Lecz mistrzem dorosłych ludzi jest poeta — więc my musim
Głosić zawsze ideały!

EURYPIDES

Takie twoje ideały,
Że im prawisz o Parnasach, o innych niebotycznościach,
Zamiast mówić raz po ludzku...?

AJSCHYLOS

Ależ, czarcie, to konieczność
Wielkie myśli i zamiary wyrażać wielkimi słowy.
Z drugiej strony wszak półbogi winni mówić stylem wzniosłym,
Strój ich nawet okazalszy niż codzienna szata nasza.
Jam to wszystko zaprowadził, a tyś zepsuł!

EURYPIDES

Jak to? Zepsuł?!

AJSCHYLOS

Tyś mocarzy w łachy ubrał, by wzbudzali większą litość
W sercach widzów na teatrze...

EURYPIDES

Czyż i przez to zawiniłem?

AJSCHYLOS

Tak jest. Żaden bogacz nie chce bojowych korabi sprawić,
Lecz w łachmany ustrojony piszczy, biadka, że jest dziadem!

DIONIZOS

Gdy w ten sposób władzę ołga, patrz, gdzie idzie: do handelku!

AJSCHYLOS

Tyć wychuchał paplaninę i krzykliwe oratorstwo,
Tyś wypenił zapaśnictwo i młodzieńcy mają teraz
Nikle zady, ale za to paplą, bają bez ustanku.
Tyś zbuntował pomorzanów! Za mych czasów ci wioślarze
Nie umieli nic, jak tylko żreć i ryczeć w takt do wiosł...

DIONIZOS

No — i pierdnąć prosto w gębę najbliższego podwioślarza,
Osikać współnika miski, a na łądzie troszkę kraść!

AJSCHYLOS

Iluż to łotrostw on jest powodem!
Wszak on zapaścił rajfurów jad,
Świątynie splamił Augi porodem²⁰²,
On, kazirodnej miłości swat!
Jego damy rezonują,
„Być czy nie być”²⁰³ deklamują.
A w mieście na tle tych bredni
Powstał hufiec niepośledni

²⁰²Świątynie splamił Augi porodem — w jednej z tragedii Eurypidesa tytułowa bohaterka, kapłanka Auge, urodziła syna Telefosa w świątyni Ateny. [przypis edytorski]

²⁰³Być czy nie być — Szekspira *Hamlet*, monolog. [przypis tłumacza]

Literackiej gryzpiórków hołoty:
Darmozjadów i krzykaczy,
Małpikrółów i gardłaczy,
Co uwodzą na bezdroża lud złoty.
Lecz nie umie nikt z pochodnią
Biec do mety w zawody,
Gimnastyka dziś zbrodnią!
Dawno wyszła już z mody!

DIONIZOS

Tak, na Zeusa! Jam od śmiechu
Mało nie pękł, kiedy podczas
Panateńskich świąt patrzyłem,
Jak z pochodnią jakiś grubas,
Tłuścioch blady, biegł zgarbiony:
Sapał, dyszał, cuda jawił;
Ale wraz pozostał w tyle!
A w keramskiej bramie stali
Chłopcy stamtąd: nuże walić
W brzuch tłuściocha, w łydki, w bary!
Dłoń po dłoni w zad trzaskała.
On zaś drzysnął²⁰⁴ raz i drugi,
Smolak zgasił, rznął o ziemię
I umykał, aż dudniło!

CHÓR

śpiew, strofa (1099–1108)

Wielka sprawa, spór zacięty, wojna sroga tu się toczy,
Rozejm teraz niemożliwy.
Jeden bowiem prze gwałtownie,
Drugi umie się zawrócić i atak paruje cięto.
Ale trzeba zmienić oręż!
Jednym walka trwa za długo, inne przecież są przyrzady
By ocenić wartość sztuki.
Więc gdy macie spór wieść dalej,
Walczcie, mówcie, pytajcie się ze sztuk starych albo nowych!
Ale macie ryzykować dowcip gładki i sens zdrowy!
A jakkolwiek boicie się, że słuchacze niedouki
Nie poznają się na razie
Na foremnych słów zastawie.
Pomimo to nie zwlekajcie! Tak bardzo źle bowiem nie jest...
Wszak to wszystko kute wygi;
Głowy dobre, każdy teraz księgi czyta i w tej chwili
Słuchać będą całą duszą
Te natury arcyprzednie.
Więc bez trwogi mówcie, wierząc, że widzowie nie są durnie!

SCENA XIX

Ci sami.

EURYPIDES

Więc do prologów jego naprzód ja się wezmę
I krytkować będę pierwszą część tragedii
Tęgo „mistrza nad mistrze”, który wręcz niejasno
Wypowiada osnowę głównego działania.

²⁰⁴*drzysnąć* a. *drzystać* (daw., gw.) — mieć rozwolnienie, wypróżniać się rzadko. [przypis edytorski]

DIONIZOS
Któż też chcesz badać dzieło?

EURYPIDES
Wszystkie prawie mógłbym,
Lecz najpierw niech wygłosi prolog z *Orestei*.

DIONIZOS
Každy ma milczeć teraz! Ty mów, Ajschylosie!

AJSCHYLOS
deklamuje prolog z trylogii „Oresteja”, II część „Choefory” („Ofiarnice”):
„Dozorco duchów z ojca świętej woli,
Hermesie, błagam, bądź mi zbawcą, druhem.
W kraj mój przybywam, a wracam z niedoli...”

Eurypides przerywa gestem.

DIONIZOS
Tu chyba nic nie ganisz?

EURYPIDES
Tuzin błędów znajdę!

DIONIZOS
Ależ tu, razem wzięwszy, tylko trzy są wiersze...

EURYPIDES
W każdym zaś byków znajdę więcej niż dwadzieścia.

AJSCHYLOS
Widzisz, jak ty łiesz czelnie²⁰⁵!

EURYPIDES
Gadaj zdrów, nie szkodzi!

DIONIZOS
Ajschyłu! Nakazuję milczeć teraz, albo...
Do tych trzech wierszy swoich dołożysz coś grubo!

AJSCHYLOS
Mam wobec niego milczeć?

DIONIZOS
Tak — i mnie masz słuchać.

EURYPIDES
Od razu palnął bąka arcyzabawnego.

AJSCHYLOS
Jak to, gdzież ty błąd widzisz?

EURYPIDES
Mów zatem na nowo!

AJSCHYLOS
„Dozorco duchów z ojca świętej woli,
Hermesie, błagam”...

²⁰⁵*czelnie* (daw.) — beczelnie, zuchwale. [przypis edytorski]

EURYPIDES

przerzywa

Wszak to Orestes mówi, stojąc na mogile
Zmarłego ojca swego?

AJSCHYLOS

Tak jest, jako mówisz.

EURYPIDES

Więc gdy mu ojciec zginął z rąk zdradzieckiej żony,
Podstępnie zamordowan, jakże mógł on wzywać
Hermesa, dusz dozorcę, więc dozorcę ojca,
Który tak dozorował, że aż go zabito?

AJSCHYLOS

Ależ ty nie rozumiesz: chodzi o Hermesa,
Przewodnika umarłych, stróża grobów, mogił,
Co ma powinność zmarłych pilnować od ojca!

DIONIZOS

Jak? Pilnować od ojca? To Zeus jest złodziejem,
Co groby łupi, kradnie?

AJSCHYLOS

To ruszył konceptem:
Dionizos, bóg wina, ma dowcip wodnisty.

DIONIZOS

Wygłoś teraz wiersz drugi. Ty — czyhaj na błędy!

AJSCHYLOS

„Hermesie, błagam, bądź mi zbawcą, druhem.
W kraj mój przychodzę, a wracam z niedoli...”

EURYPIDES

Mistrz Ajschylos dwa razy powiedział to samo.

DIONIZOS

Jak, dwa razy?

EURYPIDES

Uważaj, ja to udowodnię:
„W kraj — powiada — przychodzę i wracam z niedoli”;
„Przychodzę” zaś to samo, co „wracam” oznacza.

DIONIZOS

Na Zeusa, to tak, jakby kto rzekł do kumotra:
„Pożycz, proszę, beczułki, lub wolisz baryłki!”

AJSCHYLOS

do Dionizosa

Ależ, papło nieznośny, to nie jest to samo.
I owszem — doborowe są tutaj wyrazy.

DIONIZOS

Więc jak? Wytłumacz jaśniej, nie rozumiem jeszcze!

AJSCHYLOS

Przychodzić wolno temu, który ma ojczyznę.
Przybywa, kto z niej wyszedł bez przymusu, wolny;
Lecz wygnaniec przybywa i wraca z niedoli.

DIONIZOS

Na Apollona, prawda! Cóż Eurypidesie?

EURYPIDES

Nie uznaję, że Orest powrócił z wygnania,
Wszak potajemnie przybył, nie ufając władcom.

DIONIZOS

Na Hermesa, to prawda, choć jej nie rozumiem.

EURYPIDES

Mów dalej!

Ajschylos milczy, rozgniewany.

DIONIZOS

Deklamujże, a żwawo, Ajschyłu,
Rznij do końca! Ty zważaj i wyłapuj błędy!

AJSCHYLOS

„I z tej mogiły zwiastuję ci, ojcze,
Że słucham, słyszę”...

EURYPIDES

Znów masło maślane,
„Słucham, słyszę” — to samo dwa razy; to jasne.

DIONIZOS

do Eurypidesa

Do nieboszczyków mówi, ty zakuta pało,
A do nich i trzy razy powiedzieć — to mało!

AJSCHYLOS

do Eurypidesa

Lecz jakież twe prologi?

EURYPIDES

Doskonale, słuchaj!
A jeżeli dwa razy to samo powtórzę
Lub wynajdziesz gdzie łatę, napluj mi do oczu!

DIONIZOS

Nuże, wygłaszaj swoje, mnie słuchać wypada,
Czy wyrazy użyte w prologach są trafne.

EURYPIDES

wygłasza prolog z „Antygony”

„Był naprzód Edyp człowiekiem szczęśliwym”...

AJSCHYLOS

przerywa

Falsz, na Zeusa, przenigdy! To nieszczęśnik z rodu,
Bo zanim na świat przyszedł, Apollon wywróżył,

Że ojca zamorduje; nędzarz od kolebki!
Więc mógł być Edyp „naprzód człowiekiem szczęśliwym”?

EURYPIDES

Później najniezwyklejszym stał się był dopiero.

AJSCHYLOS

Nie, przez Zeusa, on być nim przenigdy nie przestał!
Bo skoro się narodził, choć to sroga zima,
Wynieśli go na pustyni w starym jakimś trzopie²⁰⁶,
By się nie stał, wyrósłszy, rodzica mordercą.
Z opuchłymi nogami, znajdę, Polib chował.
Pfuj! Stare babsko pojął, choć sam junak młody,
I to swą rodnią macierz. Na domiar wszystkiego
Oczy sobie wylupił!

DIONIZOS

do widzów

To do szczęścia tego
Brakuje, by wojował pod Erasynidem²⁰⁷!

EURYPIDES

Koszalki, a ja przecież pięknie piszę prolog!

AJSCHYLOS

A ja, przebóg, nie będę pastwił się nad każdym
Słowem twoim z osobna, lecz z pomocą bogów
Zniszczę twoje prologi marnym słoikiem jednym!

EURYPIDES

Czym? Słoikiem? No proszę!

AJSCHYLOS

I to jednym tylko!
Piszesz bowiem z manierą, że da się przyczepić
Do twoich wierszy wszystko, wszelaka ozdóbka,
Szminka, słojek z pachnidłem, jak to udowodnię.

EURYPIDES

Zobaczmy.

AJSCHYLOS

Ujrzymy.

DIONIZOS

Więc mów, Eurypidzie!

EURYPIDES

deklamuje prolog z „Archelaosa”

„Wieść gminna niesie, że Ajgipt na łodzi
Wraz z pięćdziesięcią synami do Argos
Przybywszy”...

AJSCHYLOS

kończy za niego

²⁰⁶ *trzop* (gw.) — stary garnek gliniany; skorupa. [przypis edytorski]

²⁰⁷ *Erasynides* — niezszczęsny, choć zwycięski admirał spod Arginuz: pierwszy został oskarżony i pierwszy z owoch dziesięciu wodzów dał gardło za urojone winy (patrz *Wstęp*). [przypis tłumacza]

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

zaciekawiony i ucieszony

Jakiż to był ten słojek, czy nie płakał za nim?

do Eurypidesa

Wygłaszaj inny prolog, będziemy słuchali.

EURYPIDES

z „Hipsipili”

„Bacchus, pręt dzierząc święty, w jagniąt runie,

Z Parnasu schodził przy pochodni łunie,

Płając...”

AJSCHYLOS

kończy za niego

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

Biada nam! Już raz drugi spadł nam słojek na łeb!

EURYPIDES

Mniejsza o to, nie szkodzi. Do tego prologu

Nie potrafi przyczepić swojego słoika.

Prolog ze „Sthenoboi”

„Nikt nie był nigdy we wszystkim szczęśliwy:

Urodzon w szczęściu, żywot frasobliwy

Prowadząc...”

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

Eurypidesie!

EURYPIDES

Czegoż?

DIONIZOS

Wiesz, co myślę: ustąp!

Bo ten flakon z perfumem woń roznosi przykrą.

EURYPIDES

Na Demetrę, nie szkodzi, ja kpię sobie z niego.

DIONIZOS

Mów zatem coś innego, lecz chroń się słoika!

EURYPIDES

deklamuje początek z tragedii „Fryksos”

„Syn Agenora, Kadmus, gród sydoński

Żegnając...”

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

Szalona głowo, odkup ten nieszczęsny słojek,
Bo ci zdruzgoce wszystkie prologi do szczętu!

EURYPIDES

Co? Kupować? Od niego?

DIONIZOS

Tak radzę, posłuchaj!

EURYPIDES

Jeszcze nie. Mam ci hurmę prologów w zapasie,
Do których nie potrafi przylepić słoika.

Początek „Ifigenii w Taurydzie”
„Pelops do Pizy szybkimi klaczami
Zdążając”...

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

do Eurypidesa

A co, widzisz? Przylepił jak raz swój słojeczek.

do Ajschylosa

Lecz ty, poczciwa duszo, sprzedaj mu go zaraz,
Przecie dostaniesz nowy za grosz i piękniejszy!

EURYPIDES

Na Dyjosa, nie jeszcze — mam prologów legion!
„Ojnej raz”...

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

EURYPIDES

z pasją

Dajże mi wypowiedzieć naprzód cały dwuwiersz!

Z dramatu „Ojneus”, nie sam początek, dalsza część
„Ojnej raz piękne zebrał z pól pokosy,
I na ołtarzu tych pierwocin kłosy
Składając”...

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

Jak to, podczas ofiary? Pewnie mu ktoś ukradł!

EURYPIDES

Daj pokój, mój ty złoty, niech teraz spróbuje:

Z „Melanippy”
„Zeus, jak to mówią podania prawdziwe”...

DIONIZOS

przerywa

Przepadliśmy z kretesem, znów przylepi słojek.
Do tych twoich prologów przylepił się słojek,
Jak jęczmień do powieki. Dajmy temu pokój,
A do chórów się zabierz teraz z bogów wołą!

EURYPIDES

Na pewno ci wykażę, jakim jest partaczem
W chórach; jak wszystko robi na jedno kopyto.

CHÓR

Co to będzie, co to będzie?
Mam obawę tę na względzie,
Czy w krytycznym swym zapędzie
Znajdzie wadę w mistrza chórach,
Najpiękniejszych pieśni tworach!
Po dziś niezrównanych wzorach!

SCENA XX

Ci sami.

EURYPIDES

z ironią

Tak... chóry przecudowne, zaraz się pokaże.
Wszystkie chóry mu naraz wyrznę... do jednego!

DIONIZOS

Ja zaś będę rachował ściśle na kamyczkach.

Słysząc grę na flecie solo.

EURYPIDES

parodiując śpiew z „Mirmidonów” Ajschylosa

„Ftyjocki Achillesie tam rzeź mężów, bitwa!
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!
Praojcze nasz, Hermesie, czci lud cię znad jezior —
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!”

DIONIZOS

odkłada dwa kamyki

Ajschyłu, już dwa grzmoty!

EURYPIDES

z „Ifigenii”

„Synu Atreusa dawny, mocarzu, odpowiedź!”
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

DIONIZOS

trzeci kamyk

To trzeci grzmot, Ajschyłu!

EURYPIDES

„Ifigenia w Taurydzie”

„Ukorzcie się — kapłanki Artemidy kroczą!”
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

z „Agamemnona”

„Mogę głosić od króla wróżbę dobrą z drogi”.
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

DIONIZOS

odkłada kilka kamyków naraz

Królu Zeusie! Toż chmura grzmotów spada na nas.
Okropność! Ja bym chętnie poszedł do łaźni,
Bo od tych grzmotów srodze spęczniały mi jądra!

EURYPIDES

Zaczekaj, a usłyszysz inny rodzaj pieśni,
Utworzonych do śpiewu i do gry na cytrze!

DIONIZOS

Więc zaczynaj, a nie grzmoc już tym swoim grzmotem!

EURYPIDES

śpiew z „Agamemnona” Ajschylosa

„Jako Achajscy dwu tronów mocarze,
Wiodąc Hellady młodź...

muzykę naśladuje ustami i rękoma

Flatto-dratto, flatto-dratt!

Sfinkse²⁰⁸, złowrogą sukę, wysyłają,

Co daje straszny los...

Flatto-dratto, flatto dratt!

Dzida i mieczem potrząsa wichrowy,

Zemstą dyszący ptak(?)...

Flatto-dratto...

Lotne samice nadstawiają się mu

Z szumem ogromnych piór...

Flatto-dratto...Flatto-dratto...

Obok Ajasa wbity miecz...

Flatto-dratto...”

DIONIZOS

ostro do Ajschylosa

Cóż to za „flatto-dratto”, może flaki, dratwy,
Koncept z przedmieścia wzięty, gdzieś od powroźników?

AJSCHYLOS

Lecz ja z pięknych — piękniejsze wytworzyłem chóry;

I nie widziano, abym na lewadzie²⁰⁹ Muzom

Poświęconej te same co Frynich rwał kwiaty.

Wždy on niby kurwiątko wszystko kradzie: pieśni

I toasty Meleta²¹⁰, karskie²¹¹ jeremiady²¹²,

Treny, śpiewki taneczne; udowodnię zaraz.

Niech kto lirę przyniesie! Ale zresztą po co

Nam liry? Gdzie ta panna, co gra na skorupach?

do owej

²⁰⁸*Sfinks* (mit. gr.) — skrzydlaty potwór o głowie kobiety i tułowiu lwa, zadający zagadki i pożerający tych, co nie umieli na nie odpowiedzieć; tu w r.z.: *Sfinksa*, gdyż był to potwór żeński. [przypis edytorski]

²⁰⁹*lewada* (daw., reg.) — polana, łąka okolona drzewami, ogród. [przypis edytorski]

²¹⁰*Meletos* — ten sam Meletos, który w kilka lat później oskarża Sokratesa, był lirykiem od siedmiu boleści. [przypis tłumacza]

²¹¹*karski* — dziś popr.: *karyjski*, odnoszący się do Karyjczyków, ludu mieszkającego w Karii, pld.-zach. części Azji Mniejszej; tu użyte na określenie stylu obcego i w złym guście. [przypis edytorski]

²¹²*jeremiady* — narzekanie, biadanie; nazwa utworzona od imienia biblijnego proroka Jeremiasza, który wygłaszał mowy zawierające skargi na moralny upadek ludu Izraela oraz upomnienia i przewidywania nieszczęść, jakie mogą stąd wynikać. [przypis edytorski]

No, sam tu ku nam, jejmość Muzo Eurypida —
Do jego pieśni takiej trzeba muzykantki!

DIONIZOS

Arcyskromna ta Muza i nie półdziewica!

Wychodzi stara wiedźma, mając w ręku skorupy.

AJSCHYLOS

parodiując Eurypidesa, śpiewa

„Zimorodki, piejące na burzliwej fali!²¹³

Wam skrzydełek piórka lotne

Zwilżają kropie wilgotne.

I wy, co gdzieś pod strychem po kątach siedzicie,

Wij-wij-wij-wij-wij-wijając nic pająki:

Niby przędzę cienkosnutą

Przez to czólenko z dźwięczną nutą,

Gdzie delfin muzyczny płasa poprzód²¹⁴ sztaby²¹⁵

Czarnodzióbnych łodzi, wróżąc dobrą sławę.

Błask pączka winogrodu,

Siły krzepiącego grona,

Dziecię, zarzuć ramiona!”

do Dionizosa

A miarkujesz tę stopę²¹⁶?

DIONIZOS

Hm!

AJSCHYLOS

A tamtę?

DIONIZOS

Widzę...

AJSCHYLOS

Taką rytmów siekanekę stworzyłeś i ty śmiesz

Przyganiać moim chórom, ty, coś chór obracał

Jak heterkę²¹⁷ Kirenę²¹⁸ na dwanaście figur?!

Więc takie twoje chóry. — Teraz usłyszycie

I poznacie monodię — jego wynalazku!

„O Nocy ponure mroki!

Jakiż miałam sen straszliwy.

Sen to Hadesa wysłannik,

Duszę umarłą mający,

Czarnej nocy syn

Z upiorową głową,

W czarnotrupich szatach,

²¹³Zimorodki, piejące na burzliwej fali!... — są to autentyczne wiersze Eurypidesa, wybrane przez Ajschylosa jako typy „dekadentyzmu” z całej jego poezji. [przypis tłumacza]

²¹⁴poprzód (daw.) — przed. [przypis edytorski]

²¹⁵sztaba (daw.) — dziób, przednia część statku. [przypis edytorski]

²¹⁶stopa — tu: klasyczna miara wiersza; dalej żart: Dionizos rozumie stopę jako część ciała. [przypis edytorski]

²¹⁷hetera (gr. *ἑταῖρα*: towarzyska) — w staroż. Grecji zawodowa kurtyzana, posiadająca społ. niezależność i wysoką pozycję; heterami były bogate, wykształcone kobiety, związane z ważnymi osobistościami: wodzami, politykami, filozofami; jedną z najbardziej znanych jest towarzyska Peryklesa, Aspazja. [przypis edytorski]

²¹⁸Kirene — znana i głośna wtedy hetera, która, jak widzimy, z owych paryskich *quarante manières* umiała dwanaście. Postęp przy nas! [*quarante manières*, fr.: „czterdzieści sposobów”, od tytułu książki *Les quarante manières de foutre* (1790); red. WL]. [przypis tłumacza]

Z ślepi łyskał krwią
I szponami rwał!
Lecz mi, służebne, światło zapalcie
I wody w dzbanach z rzeki przynieście,
I prędko ją zagotujcie!
Chcę obmyć się z boskiego snu”.

„Och! Duchu mocny, stało się, stało!
Och! Do mnie, słudzy, biegajcie wraz!
Och! I wyrocznia już się spełniła:
Glika ukradła mego kogutka
I z nim uciekła!
O Nimfy, szczytów mieszkanki,
I ty, Maryna, a gońcież ją!
Właśnie tak byłam zajęta nieboga
Moją robotą: na wartkie wrzeczono
Wij-wij-wij-wijąc przędzy cienką nić,
A z nici pasma, aby je o świcie
Na targu w rynku za grosz dobry zbyć.
Wtem sen się uniósł, podleciał w etery
Lekкими skrzydeł odruchy,
A mnie zostawił boleść i żalobę
I ronię, ronię z oczu gorzkie łzy!”

„Lecz kreteńscy rycerze, wy synowie Idy²¹⁹,
Wziąwszy łuki, zatoczcicie wraz wojenny taniec
I otoczcie jej dom!
Ty prześwieta dziewico, Artemido²²⁰ piękna,
Co powściągasz psów sforę, przybądź mi na pomoc
I otocz dom zewsząd!
I ty, córo Zeusowa,
Hekato, co w obu dłoniach
Dzierzysz pochodnie płomienne,
Poświęć mi do domu Gliki,
A złapię ją na kradzieży
Mego kogutka!”

DIONIZOS

Pfe! Dajże już pokój chórom!

AJSCHYLOS

Już i ja mam dosyć.
Tylko jeszcze na wagę chciałbym go wpakować,
A to jedno oznaczy wartość naszej sztuki
I wykaże dokładnie treść — wagę wyrazów.

DIONIZOS

Więc dawać tutaj wagę, bo widzę, że trzeba
Sztukę wieszczów tak ważyć, jako owcze sery.

Służba wnosi ogromną dwuszną wagę; poeci zbliżają się do niej.

²¹⁹Ida — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Reę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy. Przed grotą z małym Zeusem kureci, kapłani Rei, wykonywali taniec, uderzając bronią o tarcze, by zagłuszyć płacz dziecka. [przypis edytorski]

²²⁰Artemida (mit. gr.) — dziewicza bogini-luczniczka, opiekunka zwierzyny łownej, bliźniacza siostra Apollina; jej strzałem przypisywano nagłą śmierć kobiet. [przypis edytorski]

CHÓR

Dzielni obaj, obaj zuchy!
Nastąpi zaś nowy sposób:
Niebywały, niewidziany,
Nikt go inny nie wymyśli!
Gdyby mi kto wśród obecnych
Opowiadał, że tak było,
Nie wierzyłbym, leczbym rzekł,
Że po prostu wszystko łże!

SCENA XXI

Ci sami.

DIONIZOS

Stańcie po obu stronach szal!

Obaj się ustawiają.

EURYPIDES I AJSCHYLOS

Stoimy.

DIONIZOS

Ująwszy je, niech każdy swoje wypowiada
I nie pierwaj puszczajcie, aż wam powiem „kuku”!

EURYPIDES I AJSCHYLOS

Trzymamy.

Każdy chwytą za szalę.

DIONIZOS

Teraz mówcie, ale wprost do wagi!

EURYPIDES

pierwszy wiersz z „Medei”
„Oby łódź Argo nie płynęła nigdy”.

AJSCHYLOS

z „Filokteta”
„Sperchejskie²²¹ wody i łąki bawole”.

DIONIZOS

Kuku! Puszczajcie teraz! Jego szala spadła
Gwałtownie, Eurypidzie!

EURYPIDES

Cóż to za przyczyna?

DIONIZOS

Ha! Poszachrował, widać, jak handlarze wełną:
Zamoczył słowa wodą tak jak oni wełnę.
Ty zaś wsadziłeś wierszyk lekki, użaglony...

AJSCHYLOS

To niech mówi raz drugi i stawia na szalę!

DIONIZOS

Chwytajcie więc raz drugi!

²²¹*Sperchejon* — rzeka w środkowej Grecji, wpada do Zat. Malijskiej kilka km na płn. od Termopil. [przypis edytorski]

EURYPIDES I AJSCHYLOS
Trzymamy.

DIONIZOS
No — mówcie!

EURYPIDES
z „Antygony”
„Świątynią pierwszą Swady jest duch ludzki”.

AJSCHYLOS
z „Nioby”
„Wśród bóstw — Śmierć jedna nie łaknie kadzideł”.

DIONIZOS
Kuku! Puszczajcie! Znowu jego przeważało,
Bo śmierć, najcięższe z nieszczęść, na wagę położył!...

EURYPIDES
Przecież ja Swadę dałem, słowo ślicznie brzmiące!

DIONIZOS
Ech! Swada — pusty wyraz i często... bez sensu.
Lecz szukaj co innego, coś bardzo ważnego,
Co ci przechyli szalę: wiersz potężny, wielki.

EURYPIDES
Ba! Gdzież u mnie wiersz taki, gdzie jest?

DIONIZOS
drwiąco
Wiesz co? Powiedz:
„Zgrał się Achilles, choć grał nieźle w kości²²²”.
Mów to śmiało, bo teraz ostatnia już stawka!

EURYPIDES
z „Meleagra”
„Ujął maczugę ciężką, jak ze stali”...

AJSCHYLOS
z „Glaukosa”
„Rydwan na rydwan, trup na trupa wali”...

DIONIZOS
I znowu zakpił z ciebie!

EURYPIDES
Coś tu niewyraźnie...

DIONIZOS
Gadanie! Dwa rydwany a na to dwa trupy:
Tego by nie udźwignęło stu egipskich chamów!

AJSCHYLOS
Więc mniejsza o wiersz jakiś... Niechaj tu na wagę
Wejdzie on, dzieci jego, żona, Kefisofont,

²²²Achilles (...) grał nieźle w kości — popularnym motywem na wazach greckich było przedstawienie Achillesa grającego w kości z Ajaksem. [przypis edytorski]

Lecz jeszcze jedno tylko wyjawcie mi zdanie:
Jak się zapatrujecie na miasta ratunek?

EURYPIDES

Wiem wszystko! Zaraz mówię!²²⁵

DIONIZOS

Mów tedy, słuchamy.

EURYPIDES

Kiedy właśnie niewiarę zamienimy w wiarę,
A wiarę na niewiarę...

DIONIZOS

Zgoła nie rozumiem.
Powiedz to w mniej uczony a jaśniejszy sposób!

EURYPIDES

Jeśli obywatelom, którym dziś wierzymy,
Przestaniemy wręcz wierzyć, a tych wybierzemy,
Których nie wybieramy — ocalim ojczyznę.
Jeśliśmy teraz w biedzie wśród danych warunków,
Zmieńmy je na przeciwne, musim się ocalić²²⁶.

DIONIZOS

Ślicznie! O mądra głowo! Palamedzie²²⁷ drugi!

do Ajschylosa

A ty zasię²²⁸ co powiesz?

AJSCHYLOS

Rzeknij ty mnie pierwej,
Jakich miasto wybiera do rządu, czy prawych?

DIONIZOS

Gdzież tam! Tych nienawidzą.

AJSCHYLOS

A kochają łotrów?

DIONIZOS

Kochają? Nie, lecz biorą do służby z przymusu.

AJSCHYLOS

Jak więc można ocalić państwo, które nie chce
Iść ni w prawo, ni w lewo, ni w tył, ani naprzód?

PLUTON

Racz teraz wydać wyrok!²²⁹

²²⁵ *Wiem wszystko! Zaraz mówię!* — tu opuściłem 5 wierszy nieautentycznych. [przypis tłumacza]

²²⁶ *Zmieńmy je na przeciwne, musim się ocalić* — Nietzsche: *Umwertung aller Werte* [*Przewartościowanie wszystkich wartości*]. [przypis tłumacza]

²²⁷ *Palamedes* (mit. gr.) — syn Naupliosa i Klimeny, znany z przenikliwości: zdemaskował podstęp Odysuseusza, udającego obłąkanie, by nie wyruszyć na wyprawę trojańską. [przypis edytorski]

²²⁸ *zasię* (daw.) — zaś, natomiast. [przypis edytorski]

²²⁹ *Racz teraz wydać wyrok!* — sześć wierszy nieautentycznych opuściłem. [przypis tłumacza]

DIONIZOS

Sąd mój będzie taki:
Wybiorę tego, kogo serce me uwielbia.

EURYPIDES

Więc pamiętaj na bogi, na które przysiągłeś,
Że mnie zabierzesz na świat. Wybaw przyjaciela!

DIONIZOS

„Język tylko przysięgał” — ja biorę Ajschyla!

EURYPIDES

Cóżeś zrobił, ty błaznie, ty idioto!

DIONIZOS

Kto? Ja?!
Sąd wydałem, że wygrał Ajschylos, czy nie tak?

EURYPIDES

Postąpiwszy tak podle, śmiesz mi patrzeć w oczy?

DIONIZOS

Podle jest, co widzowie za podle uznają.

EURYPIDES

Nędzniku, więc dozwolisz, bym naprawdę umarł?

DIONIZOS

Któż wie, czy nie to samo u cię „żyć” i „umrzeć”
Czy bić a pić nie jedno, spać a być podściółką??

PLUTON

do Dionizosa

Pozwólcie Waszmość do mnie, proszę w dom...

DIONIZOS

Dziękuję...

PLUTON

Chcę Waszmościów ugościć, nim stąd odpłyniecie.

DIONIZOS

Doskonale. Ba, o to nigdy się nie gniewam.

Wszyscy oprócz chóru wchodzą do pałacu Plutona.

CHÓR

(1482–1499)

antystrofa I

Szczęśny mąż on, co posiada
Umysł bystry jasnowida:
Krociom duch się jego przyda.
Ten wykazał um²³⁰ nie lada,
Więc odejdzcie stąd na światy
Gwoli szczęścia swej ojczyźnie
Między rodne swoje braty,
Między druhy, między bliźnie.

²³⁰um (daw.) — rozum. [przypis edytorski]

Jakże pięknie, że młodziki,
Wyrwawszy się raz z pazurów,
Sokratesa nie obsiędą,
Żeby paplać, a muzyki
Lub tragicznych niechać chórów!
Wždy, kto harde słowa miota,
O włos kozi — durno-ścisty
Spór wywodząc, bając wszędzie:
Próżnująca to robota
Męża, co postradał zmysły!

EXODOS. WYJŚCIE CHÓRU

Wychodzą z pałacu Pluton, Ajschylos, Dionizos.

SCENA XXIII

Pluton, Ajschylos, Dionizos, Chór.

PLUTON

Idź więc, Ajschyłu, w szczęściu, weselu
I miasto wasze radą uczciwą
Ratuj, pouczaj i dźwigaj żywo
Tych nierozsądnych, a jest ich wielu!
Kleofontowi zanieś ten sztylet,
Te stryczki tutaj daj podskarbnikom,
Nikomachowi i Myrmekowi,
A tę truciznę Archenomowi²³¹.
W moim imieniu odkaż²³² im, aby
Tu przyszli martwi, a nie zwlekali.
Jeśli się dusznie²³³ nie stawia, przebóg,
Ja sam na skórze piętno wypalę²³⁴
I każę okuć w kajdanki łotrów
Wraz z Adejmantem, synem Leuklofa²³⁵,
I do podziemia raz dwa przystawię!

AJSCHYLOS

Spełnię nakazy. Ty tron mój zasię
Sofoklesowi oddaj na czasie.
Niechże go dzierży, aż tu przytomnie
Wróć sam do was: zawsze ja wierę,
Że on w mądrości wtór trzyma po mnie.
Wżdy pomnij: wyżeń²³⁶ tego przecherę,
Tęgo wykpisza, ździercę ołtarzy,
Jeśli na tron mój targnąć się waży,
Nawet niechający!

PLUTON

do Chóru

Wy przeto na cześć jego zapalcie
Święte pochodnie, w krąg korowody
Zatoccie, piejcie w głos jego ody
I hymnem chwalcie!

Pluton z orszakiem wraca do pałacu. Chór zapala pochodnie i przeprowadza śpiewem Dionizosa i Ajschylosa.

CHÓR

Szczęścia na drogę użycie też odchodzącemu poecie,
Zmierzającemu na światło poszczęście, bogowie podziemni,
Miastu zaś dajcie szlachetnych powodzeń szlachetne pomysły!
W ogóle z wrogich obieży²³⁷ i wojny nieznośnych pochrzęstów
Obyśmy wyszli nareszcie! Kleofont zaś dalej niech walczy

²³¹*Archenom* — nieznaną osobistość. [przypis tłumacza]

²³²*odkażać* (daw.) — nakazać, polecić. [przypis edytorski]

²³³*dusznie* (daw.) — koniecznie; szybko. [przypis edytorski]

²³⁴*na skórze piętno wypalę* — jak piętnowano zbiegłych niewolników. [przypis edytorski]

²³⁵*Adejmantos, syn Leuklofa* — admirał floty ateńskiej, którą haniebnie zdradzi za kilka miesięcy, wydając ją na łup Spartanom pod Ajgospotamaj, czym zgotuje zgubę Aten. Arystofanesa pocisk był bardzo celny. Poeta znał swoich ludzi. [przypis tłumacza]

²³⁶*wyżeńić* (daw., gw.) — wypędzić, wygnąć. [przypis edytorski]

²³⁷*obieża* (daw.) — pułapka, matnia (dosł.: sieć myśliwska). [przypis edytorski]

Oraz podobne przywłoki²³⁸ na swoichże własnych śmietnikach!

²³⁸*przywłoka* (pot.) — ktoś, kto się przywłóczył, niemile widziany przybysz. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/arystofanes-zaby>

Tekst opracowany na podstawie: Arystofanes, *Żaby*: komedia Arystofanesa, z grec. oryg. przetł. Edmund Cięglewicz, Drukarnia "Czasu", Kraków 1906.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Gabriela Ginsburg, Jolanta Grabowska, Justyna K, Jan Marcinkiewicz, Grzegorz Werpachowski, Dawid.

Okładka na podstawie: Marmontel@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0042-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.